Nr. 289. We Lwowie Wtorek dnia 18. Października 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o **8.** rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kisielka; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. d Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **6** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi **12** ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po **1½** centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Z Rady państwa.

Wiedeń 14. października.

Ławy poselskie zapełniły się już prawie zupełnie. Z Polaków — jeżeli się nie mylę — brakuje jeszcze tylko czterech posłów a w tej liczbie panów Mniszka i Rosenstocka. Nowo wybrany poseł pan August Lewakowski pojawił się w izbie i przedstawił się kolegom.

Dwa ważne momenta zajęły dziś uwagę izby: wniosek młodo-Czechów, dążący do obalenia rozporządzenia ministra Gautscha i exposé Dunajewskiego. Wnioskowi młodo Czechów zabrakło trzech głosów do poparcia regulaminowego, tak więc i ta bomba pękła, nie wyrządzając żadnej szkody. Zapowiedziana przez niemieckie dzienniki odpowiedź rządu na interpelację Riegera i towarzyszy nie została wygłoszoną, jak to już z góry przewidywałem. Niemcom zależało na przyspieszeniu odpowiedzi, bo w takim razie młodo-Czesi wnieśliby otwarcie dyskusji, Rieger i towarzysze, konsekwentnie nie mogliby usunąć się od poparcia wniosku, a opozycja połączyłaby się z nimi, ażeby przez dyskusję rozdrażnić obie strony i uniemożliwić zgodę. Zdaje się jednak, że rząd w porozumieniu z klubem czeskim popsuł opozycji szyki i odroczy odpowiedź aż na koniec sesji.

Exposé pana Dunajewskiego — wbrew twierdzeniom popołudniowych dzienników wiedeńskich — zostało przez większość z uwagą wysłuchane i dobrze przyjęte. Deficyt wynosi 21. 2 miljonów, ale przedewszystkiem mieści się w tym 3 miljonowe oprocentowanie najnowszego, na cele armji zaciągniętego długu, a dalej około 9 miljonów na nowe repetjerki.

Oto przebieg posiedzenia: O 11½ prezydent Smolka zagaił posiedzenie. Na ławie ministerjalnej panowie Taaffe, Ziemiałkowski, Falkenhayn, Prażak, Welsersheimb, Bacquehem i Gautsch. Posłowie Lewakowski, Czernin i Wolkenstein składają przyrzeczenie. Posłowie Heilsberg i Tausche wnoszą do ministra obrony krajowej interpelację, w sprawie malwersacyj przy dostawie wiktuałów dla wojska (proces Barucha) i potrzeby zaprowadzenia odpowiednich reform.

Poseł Bartoli i towarzysze interpelują rząd: 1) Z jakich powodów zniesiono wyższe klasy szkoły realnej w Roveredo; 2) jak usprawiedliwia rząd to zniesienie w obec równouprawnienia narodowości i istniejąceg z miastem Roveredo układu?

Poseł Bärnreither i towarzysze interpelują rząd w sprawie przez rząd angielski proponowanej konferencji, dotyczącej premij eksportowych przy cukrze.

P. Menger i towarzysze interpelują rząd w sprawie zniesienia gimnazjum w Fremdenthal, zaś p. Pfeifer i towarzysze w sprawie zniesienia gimnazjum słoweńskiego w Krainburgu. Po tej powodzi interpelacyj poseł Gregr i towarzysze wystąpili z wnioskiem, ażeby rozporządzenie szkolne pana Gautscha zostało cofnięte i zażądali przydzielenia tego wniosku komisji złożonej z 36 członków. Na poparcie tego wniosku powstało tylko 16 posłów, a w tej liczbie poseł Heinrich, któremu za to z ław posłów narodowości niemieckiej dostało się sporo ubliżających wykrzykników.

Wreszcie poseł Steinwender wniósł należycie poparty wniosek, ażeby izba wezwała p. ministra rolnictwa do o r g a n i z o w a n i a s p ó ł e k r o l n i c z y c h, c e l e m d o s t a w y ż y w n o ś c i d l a a r m j i.

Następnie wśród ogólnej uwagi zabrał głos p. minister finansów. Po zestawieniu budżetu zeszłorocznego z obecnym, z którego to zestawienia wynika, że deficyt był w zeszłym roku o przeszło 6 miljonów większym, przystąpił p. minister do szczegółów. Trzy niekorzystne czynniki wpłynęły na ten budżet: niezwykle wysokie potrzeby na procent od zaciągniętej na cele wojskowe pożyczki; okoliczność, że procenta i amortyzacyjne kwoty za objęte w zeszłym roku na rachunek państwa koleje, częściowo na ten rok przeniesione być musiały, wreszcie znaczny nowy wydatek na karabiny i amunicję. Z zeszłorocznego deficytu z 7 miljonów, po odciągnięciu większych inwestycyj i nadzwyczajnych wydatków, pozostało 15 miljonów rzeczywistego niedoboru. Po odciągnięciu blisko 8 miljonów na budowę kolei, dalej po odciągnięciu raty na nowe karabiny itd., rzeczywisty deficyt wynosił 2,511.473 złr. Potrąciwszy analogiczne pozycje z budżetu na rok 1888, pozostaje deficyt w kwocie 2,229.342 złr. czyli o 282.000 m n i e j, aniżeli w roku bieżącym. Dla ministerstwa spraw wewnętrznych zmniejszyły się wymogi o 151.000 złr., ministerstwo obrony krajowej przez zwiększenie liczby oficerów podwyższa swoje wymogi o okrągło 230.000 złr. M i n i s t e r s t w o o ś w i a t y w y m a g a n a n a c z e l n y z a r z ą d 50.000, n a c e l e w y z n a n i o w e 469.000 w i ę c e j, z a ś n a c e l e n a u k i o 267.000 m n i e j. Ministerstwo handlu wymaga o 137.000, ministerstwo rolnictwa o 425.000 mniej. Ministerstwo sprawiedliwości wymaga mniej o 101.000 złr.

Ogólne dochody państwowe preliminowane są na 514,471.836 złr., to jest o 4.925,242 złr. aniżeli w roku zeszłym. Mianowicie znaczny jest przyrost w podatkach bezpośrednich: 1,867.000 złr. w podatkach od nafty 600.000 złr. od piwa 861.000. Przy podatku od cukru ubywa 471.000 od wódki 100.000. Ogółem dochody państwowe zwiększają się z wolna, ale stale, podczas kiedy żądania zresztą usprawiedliwione z różnych stron, podnoszą wydatki stosunkowo znaczniej. Szybsze i znaczniejsze podwyższenie dochodów staje się więc koniecznością. W tym celu przyrzeka p. minister rychłe przedłożenie ustawy o podatku od cukru i od wódki. Rokowania podjęte w tym kierunku z rządem węgierskim postępują pomyślnie. Pan minister zakończył zapewnieniem, że prawie cały deficyt pokrytym będzie z restancyj kasowych, i że w ogóle zamiarem jego jest przeszkadzać dalszemu wzrostowi długu państwa.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych obrad nad ustawą o pocztowych kasach oszczędności.

Poseł M e n g e r wyraził ubolewanie, że nie podzielono ustawy na dwie odrębne ustawy: jedną co do kas oszczędności, drugą co do ruchu czekowego. W rzeczywistości bowiem są to manipulacje zupełnie sobie obce. Mowca przemawiał za jak największem uproszczeniem manipulacji czekowej, gdyż obecna manipulacja sprawiła, że n. p. w całej Galicji ruch czekowy mniejszy jest aniżeli w jednym okręgu szlązkim.

Minister B a c q u e h e m broni przedłożenia urzędowego bardzo umiarkowanie, przyznał bowiem słuszność twierdzeniu, że Izba wkrótce zmuszoną będzie do nowych z tej dziedziny prac prawodawczych, zważywszy, że cała instytucja jest nową i ciągle nowe przybywają doświadczenia i potrzeby.

Poseł S t e i n w e n d e r zwrócił się z prośbą do ministra, ażeby wglądnął w opłakane stosunki urzędników tej instytucji i starał się zaradzić złemu.

Poseł T ü r k żąda — zważywszy, że ruch czekowy dla włościan jest niedostępnym — dalszego przedłożenia, któreby uwzględniało potrzeby włościańskie.

Na tem zakończono dyskusję jeneralną.

W końcu poseł R o s e r wniósł rozszerzenie ustawy w sprawach drobiazgowych, a p. V a s z a t y i towarzysze wnieśli interpelację w sprawie nieuzasadnionego wzbronienia taboru anti gautschowskiego. Koniec posiedzenia o godzinie 3. min. 15. *Ad.*

Z Koła polskiego.

Na początku posiedzenia 12. tm. przewodn. Grocholski poświęca gorące słowa pamięci dwóch zmarłych: śp. Dzwonkowskiego i Zawadzkiego, po czem przedstawił Kołu dwóch nowych posłów, pp. Cieńskiego i Niemczynowskiego.

Przewodniczący Grocholski zapowiada następnie, iż na przyszłem posiedzeniu odbędzie się wybór do komisji parlamentarnej. Koło wybrało w miejsce p. Mochnackiego stałym sekretarzem p. Vayhingera; wybrało także tegoż posła prawie jednomyślnie kandydatem delegacji polskiej do komisji izbowej dla spraw tyczących się nietykalności poselskiej.

Koło przystąpiło do obrad nad projektem noweli, zmieniającej ustawę urządzającą pocztowe kasy oszczędności. P. Hausner, który był przewodniczącym komisji izbowej, roztrząsającej ten projekt, wniósł, aby Koło głosowało za całym projektem w takiem brzmieniu, jak go przedłożyła izbie komisja, z wyjątkiem tylko co do jednego postanowienia. Mianowicie projekt komisji orzekając, że pocztowe kasy oszczędności mają dawać trzy od sta procentu od kwot włożonych do kasy, udziela władzę rządowi zniżenia tego procentu, ale nie daje mu mocy podwyższenia go w drodze rozporządzeń. P. Hausner przedstawia niepraktyczność tego postanowienia, gdyż w razie koniecznej potrzeby podwyższenia procentu, co zwykle nagle nastąpić winno, musiałby rząd zwoływać izby i wnosi, aby postanowienie to zmienić odpowiednio pierwotnemu projektowi rządowemu, według którego kasy wypłacać mają 3% od wkładek, ale w razie potrzeby rząd ma prawo, po wysłuchaniu rady kasy, tak zniżać jak i podwyższać ten procent. Po dłuższej rozprawie, w której biorą udział pp. Rapoport, Skarszewski, Czajkowski Władysław, Gniewosz i Smarzewski, Koło przyjęło jednomyślnie wniosek Hausnera i upoważniło go do postawienia w izbie odpowiedniej poprawki, jeżliby nie była postawioną przez inne stronnictwa parlamentarne. P. Chrzanowski zapytuje o tok rozpraw w komisji nad pytaniem, czyby nie należało ustawą oznaczyć maximum umieszczania kapitałów kasy w rentach państwa. Po wyjaśnieniach, danych co do tego pytania przez Hausnera, Rapoporta, Smarzewskiego i Machalskiego, Koło uchwaliło głosować za całym projektem komisji z poprawką Hausnera.

Poseł Machalski przedstawił, iż spełniając polecenie Koła, zbadał sprawę co do sprzedaży włościanom gruntów, sparcelowanych z folwarku Rozdziele górne, przez dawniejszego właściciela tegoż folwarku, p. Kielawę, przyczem włościanom grozi niebezpieczeństwo zapłacenia długów 14.000 złr., ciążących na tym folwarku. Po obszernem opowiedzeniu całej, dość zawikłanej sprawy, przedstawia poseł Machalski, iż uderzenie *Kurjera Lwowskiego* a za nim dzienników wiedeńskich z tego powodu na szlachtę polską, było w każdym razie całkiem bezzasadne, gdyż p. Kielawa, winny czy niewinny w sprawie, jest mieszczaninem z Radomyśla. Włościanie zaś nie ponieśli dotychczas żadnej straty, gdyż licytacje kupionych przez nich gruntów uchylone zostały.

Poseł Hausner wnosi, iż należałoby się zastanowić nad obecnem położeniem politycznem wewnętrznem, przed zebraniem się komisyj parlamentarnych prawicy. Rozwinęła się dłuższa rozprawa poufna, w której wzięli udział posłowie: Jaworski, Grocholski, Hausner, Chrzanowski, Gniewosz, Bobrzyński i Smarzewski, lecz z powodu, że nadeszła już godzina zebrania się komisyj parlamentarnych wszystkich stronnictw prawicy, oraz, iż sytuacja parlamentarna wyjaśni się lepiej za dni parę, Koło odroczyło dalszy ciąg obrad nad tą sprawą do późniejszego posiedzenia.

Ziemie Polskie.

Z Królestwa.

(Jeszcze o wydaleniu 13 uczniów z gimnazjum w Płocku. — Łacina i greka na pensjach żeńskich. — W. ks. Włodzimierz i Salamonsky. — Ofiarowanie Salamonskyemu pierścienia brylantowego przez w. księcia.)

Odnośnie do bolesnego wypadku z wydaleniem ze szkoły w Płocku 13 uczniów — pisze korespondent *Dzien. Posn.* — dowiaduję się paru nowych szczegółów, które tem jaskrawiej malują barbarzyństwo władz szkolnych a zupełnie przyzwoite zachowywanie się nieszczęśliwej młodzieży.

W czasie jednej rewizji mieszkań, dopełnionej, jak zwykle przez dozorcę szkolnego, ten ostatni zastał ucznia zaczytanego w mieszkaniu; znalazł przed nim powieść Kraszewskiego „Dola i niedola.“ Zapytał, zkąd uczeń ma książkę, ten objaśnił, że od kolegi i wskazał jego nazwisko — kolega wskazał innego, który ze swej strony dał mu książkę, sam ją już przeczytawszy. W ogóle młodzież zupełnie otwarcie objaśniała wszystko, bo nie widziała w tem nic karygodnego — owszem, sama tę lekturę uważała za dobrą i spodziewała się ze strony władzy także aprobaty.

Któż bo ze zdrowym rozsądkiem inaczej może na tę sprawę patrzeć! Zakupionych książek do wspólnego czytania było kilkadziesiąt; znajdowały się one pod dozorem i kontrolą rodziców uczniów. Z liczby 13-stu wydalono 9-ciu z prawem wstąpienia do innego gimnazjum — innych bez tego prawa... Ale i z tych 9 nie chcą żadnego inni dyrektorowie przyjąć — a znów niejeden z nich nie ma możności przenosić się!

Nie wychodząc ze sfery spraw szkolnych muszę nadmienić, że dla uczących się panien przygotowuje się nowa reforma. Oto jest projekt, aby na pensjach żeńskich wprowadzić wykład języków starożytnych: łaciny i greckiego. Ma to być wprowadzone tytułem próby dla przekonania się, jakie wywrze skutki wychowanie panien na wzorach klasyków. — I tu więc próba

Donieść też wam muszę, że już rząd rosyjski zaczyna na serjo nagradzać clownów... za zasługi. Gazety rosyjskie donoszą, iż w. ks. Włodzimierz był w Moskwie w cyrku Salamonskyego na przedstawieniu, że był zupełnie z reprezentacji zadowolony i w dowód łaski ofiarował dyrektorowi budy cyrkowej pierścień brylantowy.

Sprawa Caffarel'a.

Przebieg paryskiego s k a n d a l u o r d e r o w e g o, łącznie z pozostającem z tą sprawą, niejako w związku przyczynowym, ukaraniem B o u l a n g e r a, przedstawia się obecnie spokojniejszym, niżeli to w pierwszej chwili się zdawało. Inna jednak rzecz, azali ten spokój nie jest pozornym tylko i czy po zebraniu się obu izb nie odezwą się jakie dotkliwe dla rządu konsekwencje... Wiadomości nadchodzące z Paryża, konstatują zgodnie, że ostatnie wypadki sprawiły conajmniej tyleż spustoszenia w szeregach partji radykalnej, ilu nowych zwolenników przysporzyły konserwatystom. Z prądem tym będzie musiał gabinet R o u v i e r a się policzyć, jeśli sytuacja nie ma być przez monarchistów wyzyskaną. Zdaje się atoli, że nad Sekwaną zapomniano zbyt prędko o manifeście hr. Paryża. Nie jest również nieprawdopodobnem, iż skutkiem najświeższych wypadków we Francji, idea „o rosyjsko-francuskiem braterstwie“ doznała silnej kontuzji. Przynajmniej głosy, idące z Rosji, zdradzają, że przeciwnicy tej idei skwapliwie wyzyskują rzeczony skandal na swoją korzyść. Na każdy sposób wzrok całej Europy wytężony dziś bardziej w kierunku Francji, niżeli gdziekolwiek indziej.

O zbiegłym z Paryża współwinowajcy C a f f a r e l a, senatorze jen. d'A n d l a u, przynoszą ostatnie dzienniki następujące szczegóły: Hr. Józef Harduin Gaston d'Andlau urodzony w Nancy w r. 1824 jest potomkiem starej rodziny lotaryńskiej. Ojciec jego był również jenerałem brygady. W r. 1842 jako 18-letni młodzieniec wstąpił do szkoły wojskowej w St. Cyr, później uczęszczał do szkoły sztabowej i w r. 1850 mianowany został kapitanem. Odznaczywszy się w kampanji krymskiej, został kawalerem legji honorowej. Po wojnie włoskiej awansowany na majora i oficera legji hon., spędził 2 lata w Turcji jako delegat francuski w serbsko-tureckiej komisji granicznej. W sierpniu 1869 r. mianowany pułkownikiem jen. sztabu, po wybuchu wojny z Niemcami, przydzielony został do wielk. sztabu jeneralnego armji nadreńskiej. Wraz z załogą Metzu dostał się do niewoli i został internowany w Hamburgu. Ztamtąd napisał (27. października 1870) list do dzienników paryskich, w którym obwiniał B a z a i n e'a, że tenże chciał klęskę Francji wyzyskać, celem pochwycenia w swoje ręce władzy dyktatorskiej.

Po zawarciu pokoju z Niemcami, d'Andlau poszedł na pensję z zastrzeżeniem do ewent. dyspozycji i wtedy napisał znane dzieło pt. *Metz, campagne et negociations, par un officier superieur de l'armee du Rhin 1872.* Książka ta była później podstawą całego oskarżenia przeciw Bazaine'owi.... Dopiero w r. 1879 mianowany został jenerałem brygady i jako taki był dowódcą 15 brygady pieszej aż do chwili przekroczenia wieku, dla brygadjerów przepisanego (62 lat), poczem przeniesiony został w stan spoczynku. Hr. d'Andlau był także politycznie czynny w swem życiu. Mianowicie w r. 1876 wybrany został w departamencie Oise na senatora i ten mandat swój utrzymał także przy ostatnich wyborach. W życiu prywatnem odznaczał się niesłychanem marnotrawstwem, olbrzymi posag żony przepuścił w krótkim czasie do szczętu a po śmierci teścia, który go ratował jak mógł, czerpał fundusze z gier hazardownych i innych równie problematycznych źródeł. Pomimo siwizny starca i wysokiej pozycji socjalnej, był ciągle niewolnikiem iście młodzieńczej lekkomyślności, która sprowadzając go coraz niżej po szczeblach etyki, uczyniła wreszcie pospolitym oszustem.... Pogłoski, jakoby uciekł z Paryża, aby w jakiemś ustroniu prowincjonalnem życie sobie odebrać, nie znajdują wiary. Wszyscy przypuszczają raczej, że gdzieś ukrywa się w dobrym schowku aż do chwili otwarcia izb, kiedy już jako senator będzie w obec policji i sądu nietykalnym.

Prócz tych dwu dygnitarzy, których szlify jeneralskie oczywiście już haniebnie są stracone, zresztą a n i j e d e n o f i c e r lub urzędnik centralnej administracji wojskowej nie jest w ten skandal wmieszanym. Tak przynajmniej zapewnił ministra wojny, na podstawie rezultatów dotychczasowego śledztwa, kolega jego minister sprawiedliwości. Niestety nie może tak o sobie powiedzieć zięć prezydenta G r e v y'ego, p. Wilson, który pono, jeśli wyjdzie z tych opałów cało, to nie bez mocno nadszarganej reputacji. Rolę instygatorów odgrywają tym razem dzienniki skrajnej opozycji, a na ich czele Rochefortowski *Intransigeant*. Raz po razu umieszcza jakieś nowe wiadomości lub pisma, udowadniające, że p. Wilson rzeczywiście uczestniczył w oszukańczych machinacjach orderowych spółki Caffarel-Limouzin. Świeżo n. p. jakiś J o u b e r t ogłasza tam, że wypłacił 10.000 fran. Wilsonowi, ponieważ pani Limouzin upewniła go, iż za tę kwotę tak wpływowy zięć prezydenta postara się dlań o jaką dekorację. Swoją drogą Wilson broni się jak może i podobno sam zgłosił się już do prokuratorji, prosząc o wytoczenie śledztwa przeciw temu Joubertowi, jako o s z c z e r c y. Również zapewnia w pismach mu przychylnych, że owego Joubert'a nie zna wcale, a tem mniej otrzy-

---

13)

STRASZNY DZIADUNIO

POWIEŚĆ

MARJI RODZIEWICZÓWNEJ

autorki „F a r s y p a n n y H e n i.“

Nagrodzona na konkursie.

(Ciąg dalszy).

Praca i jej rozrywała smutne myśli, zresztą pierwsze listy Żabby i Hieronima pokrzepiły otuchę. Przez miesiąc listy szły regularnie. Chory miał się lepiej; Hieronim znalazł jakieś zajęcie, zarabiał i tam na życie. Pisali o kwitnących sadach, o morzu pogodnem, o bogatym kraju, obiecywali wrócić po wakacjach. Staruszka była weselsza. Potem nagle w pół lata urwały się wieści.

Tydzień, dwa, miesiąc, ani słowa; pisała, żadnej odpowiedzi; wysłała depeszę, bez skutku.

Studenterja zaczęła wracać do stolicy. Biednej starnszce zdawało się codzień, że i oni wrócą z innymi; codzień wyglądała, słuchała znajomego kroku na schodach, cieszyła się myślą, że może listy zaginęły, lub nie pisali o powrocie chcąc jej zrobić niespodziankę.

Niespodziankę, ha! Tak niespodzianką była sina koperta, którą jej wręczył posłaniec z telegrafu pewnego wieczora i niespodzianką krótka wiadomość: „Żabba umarł“.

V.

„Bądź prawy!“

Z tumanów mroźnej, jesiennej mgły wynurzył się pociąg na dworzec petersburski. Na ławce trzeciej klasy ostatniego wagonu siedział Hieronim Białopiotrowicz, patrząc posępnie na majaczące kontury stolicy.

Trudno było poznać swawolnego chłopca. Wychudł jak trzaska, zczerniał, postarzał. Z bladej twarzy sterczały kości jak u szkieleta, wesołe, jasne oczy ledwie wyglądały z jam, poprzeczna bruzda przecięła czoło, na ustach osiadł smutek i powaga.

Wyjechał młodzieńcem, wracał człowiekiem: stopień dojrzałości dała mu ta ciężka szkoła, którą każdy, chcąc nie chcąc, odbyć musi — nieszczęścia.

Na dalekiem krymskiem wybrzeżu położył w grób jedynego przyjaciela, brata, towarzysza doli i niedoli od tylu lat i wracał od tego grobu, przygnieciony całym ciężarem ziemi, która go na wieki z nim rozłączyła.

Za tym tumanem mgły leżało miasto, bój życiowy tam czekał samego już.

Sam nie wiedział, po co wracał i jakim cudem dobił się do stolicy. Łaską konduktorów jechał, od kilku dni nic nie jadł, w kieszeni miał dwanaście groszy: na mieszkanie, opał, światło, jedzenie i wpisowe.

Czasami brał czoło w dłonie i chciał śmierci, czasem na myśl o Żabbie płakał, to zmarszczony ponuro myślał, że nie warto być dobrym i pracować na tym świecie; resztę czasu spędzał nieruchomy, bezmyślnie patrząc na mijane krajobrazy. Głód mu odbierał resztę siły.

Ostatni wyszedł z wagonu na dworzec. Szedł jak człowiek bez celu i bez zajęcia, popychany to tu, to tam ruchem ciżby.

Koło drzwi dworca trącił wychodzącego na peron eleganckiego panicza. Obadwa spojrzeli na siebie i podali dłonie.

— Hieronim! Witam! Masz minę strasznie nieprzyzwoitą. Cóż to, z hulanki wracasz?

— Wracam z Krymu — odparł, wchodząc z bratankiem do sali.

— Z Krymu? Cóżeś tam robił?

— Pochowałem Żabbę.

— Jaką żabę? A, tego tetryka! No, mała szkoda? A teraz co robisz z sobą?

— Nie wiem jeszcze.

— Jedź ze mną! Wyrzucę cię, gdzie zechcesz, a może u mnie się zatrzymasz? Mam pół pałacu na twe rozkazy.

— Dziękuję. Wyrzuć mnie na Sadowej.

Przed dworcem sanki Wojciecha czekały na pana. Wsiedli oba i ruszyli. Hieronim trząsł się w swym wytartym paltocie, kuzyn opiął się szczelniej sobolami i klął klimat.

— Cóż się dzieje z tobą? — zagadnął po chwili. — Skończyłeś kursy?

— Nie zdałem zeszłorocznego egzaminu, straciłem stypendjum i rok czasu... i oto wracam.

— Przy twych zdolnościach odzyskasz czas stracony.

Hieronim zaśmiał się ironicznie. Co tu mogły pomódz zdolności, choćby jenialne?

— A ja, mój drogi, wypłynąłem na bystrą wodę — mówił Wojciech dalej, zapalając wonne cygaro. — Aż mi śmiech teraz, żem się tak bał dziada wtedy, pamiętasz! Aż mi lżej, żem się go pozbył! Jestem wolny i bogaty. Trochę tu nudno w Petersburgu; cyganki mi zbrzydły; ale latem jedziemy do Ostendy, nabiorę znowu werniksu i rozerwę się; wpadnę do Monte Carlo, odwidzę Paryż. Ach, Paryż! co to za miasto! Eden, mój drogi!

— A żona twoja tutaj?

— Tutaj. No, ale miodowe miesiące minęły, trzeba już świata. Nie lubimy oboje cichego życia.

Hieronim zamilkł.

— Nie widziałeś dziada? — zaczął Wojciech.

— Nie.

— Źle robisz. Zamiast biedę klepać, umizgnąłbyś się do starego, a potem, nacieszywszy się łaskami, naszastawszy jego spleśniałych pieniędzy, dałbyś kominka, jak ja. Przewietrzyłem mu sporo dukatów! Nie rozumiem twego amatorstwa nędzy! Użyłbyś życia i nie łamałbyś głowy dla kilkudziesięciu rubli. Złóż pychę z serca i szepnij staremu słodkie słówko. To wystarczy; on cię lubi.

— Ale ja go cierpieć nie mogę, i nie zwykłem całować ręki, która katuje! Dam sobie sam radę.

— To istna idée fixe ta samodzielna praca. Zobaczysz, że goniąc tę marę, dostaniesz konsumcji. Ale a propos głodu, czy wiesz, żem dotąd bez śniadania, a to już blizko południe. Okropność. Otóż i Sadowa. Wysiadasz? No, bywajże zdrów. Jeśli ci będę potrzebny, to się nie formalizuj. Mieszkam na Wielkiej Morskiej. Do widzenia!

Podali sobie dłonie i Hieronim wyskoczył.

Na Sadowej mieszkał Grocholski; spytał o niego. Don Juan i elegant przed półrokiem się ożenił i wyjechał do Królestwa. Chłopiec powlókł się leniwie dalej, do dwóch innych kolegów, lepiej znajomych. I tam go spotkał zawód.

Jeden dostał posadę na południowych drogach, drugi też wyjechał z Petersburga i zginął.

Za każdą wieścią coraz czarniej robiło się w duszy chłopca; rok stracony wykopał mu przepaść pod stopami, koledzy się rozpierzchli, stracił pozycję i grunt.

Głód, zmęczenie i zimno odebrało mu resztę otuchy; błądził po ulicach, nie znajdując w głowie ratunku. Instynktem ściganego zwierza, lub wędrownego ptaka przyszedł jednak na znaną ulicę, do starego mieszkania. Począł się mozolnie wdrapywać na schody, które lat tyle deptali z Żabbą dawniej.

Ach, dawniej biegł po nich, gwiżdżąc, skacząc co cztery stopnie; dawniej już z daleka bystre uszy dziecka poznawały jego kroki, biegło otwierać, wołając radośnie: za drzwiami czekały go wierne serca i serdeczne powitanie; dziś się wlókł leniwie, ze zwieszoną głową, dysząc, z kroplami potu na czele, a tam, za drzwiami, obcy głos nucił kuplety z modnej operetki. Zadzwonił po chwili namysłu.

Odsunięto krzesło, ktoś szedł mu otwierać, nie przerywając śpiewu. Głos był kobiecy, bardzo ładny, i ta, co stanęła przed nim, była piękną, dwudziestoletnią dziewczyną, z krótko obciętym włosem, binoklami na nosie i piórem za uchem.

Słuszna, zgrabna, smagławej cery brunetka, o wyzywającem, śmiałem spojrzeniu, o lekceważącym, roztropnym wyrazie twarzy. Studentka, stało jej wypisanem na czole.

— Serwus! — pozdrowiła obcego.

— Czy tu nie mieszka już panna Uziębło? — spytał Hieronim, kłaniając się lekko.

— Tu mieszkam ja, mój panie.

— Pani daruje. Wracam dziś zaledwie, a wyjeżdżając, zostawiłem tu pannę Uziębło.

— Że też wy, panowie, nie możecie nawet dopilnować adresu swych kochanek. To wstyd szukać ich po mieście!

Blady uśmiech przeszedł po twarzy Hieronima na to zestawienie pani Dulskiej i kochanki.

— Że też wy, panie, zawsze myślicie o kochaniu — odparł. — Panna Uziębło ma, jeśli żyje, blizko sto lat.

— Ach, tak. Byłaby mocno pogłaskana moją uwagą, ale jej tu nie ma, niestety!

— Tak, niestety! Pani mi daruje. Żegnam.

Kiwnęła mu głową i zamknęła drzwi.

Hieronimowi robiło się coraz słabiej: ciemne płatki snuły się przed oczyma, pot zastygał na skroni, zaczął jednak schodzić na dół.

Na każdym stopniu ustawał, odpoczywał, chciał gwałtem stłumić słabość; przecierał oczy, oddychał z całych płuc — daremnie. Nogi się uginały, nieznośna niemoc ogarniała wszystkie członki, w głowie szumiała krew.

Zszedł jeszcze trochę, zachwiał się i upadł na schodach, jak drewno bez czucia. Noc go ogarnęła i chłód. Stracił przytomność.

Gdy się ocknął, był wieczór. Rozejrzał się, przetarł oczy i usiadł. Był w dawnej swej izdebce, tylko, że nie stało dawnych sprzętów, a zamiast Żabby, w kącie siedział człek jakiś i jadł coś z miski. W pokoju panował upał tropikalny i rozchodził się silny zapach kapusty. Student leżał na tapczanie w kącie.

— Kto tam? — zawołał, odzyskując resztę pamięci.

— Stróż, Bazyli, do usług! — odparł człek z kąta, podchodząc z miską w jednej, a łyżką w drugiej ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mał od niego jakiekolwiek pieniądze Cała ta afera — twierdzi — została przez jego nieprzyjaciół ukartowaną a śledztwo wykaże, jak dalece był i jest niewinnym.

Pomimo to wszystko opinja publiczna żywi przekonanie, że Wilson istotnie miał kompromitujący udział w szacherkach orderami, tem więcej, ile że nie jest tajemnicą, iż skutkiem spekulacyj giełdowych tenże znajduje się w niepomyślnych stosunkach finansowych. Według *XIX. Siecle'a* stanie Wilson wkrótce po raz drugi przed sędzią śledczym. Równocześnie *Journ. des Debats* pisze, że pojawienie się jego przed sędzią śledczym bynajmniej nie było dobrowolne. Przesłuchiwano go kilka godzin i konfrontowano nawet z niektórymi uwięzionymi, przyczem zdarzać się miały gwałtowne i hałaśliwe sceny — tak dalece, że je słyszano na kurytarzu gmachu. Można sobie teraz wyobrazić, jak dalece strapiony musi być tą awanturą sędziwy „papa Grévy!“

A propos ukarania Boulangera, wszystkie dzienniki radykalne uderzają na ministra wojny gwałtownie, że niegodziwem swem postępowaniem z tym jenerałem, zamiast działać na korzyść dyscypliny w armji, zachwiał jeszcze zaufanie tejże ku swoim dowódcom. W żadnem państwie na kuli ziemskiej nie zdarzyło się jeszcze, aby jenerała karać w taki sam sposób, jak pierwszego lepszego sierżanta. Armja — kończą — nie zapomni tej obrazy!

Ankieta gminna.

W dalszym ciągu obrad przystąpiła ankieta do uchwał w sprawie organizacji gmin wiejskich.

I. Punktem wyjścia były pytania zredagowane przez komisję przygotowującą materjały.

Pierwsze: Czyli czynności należące do zakresu działania gmin i obszarów dworskich są należycie sprawowane, czy też i to co do których czynności tak nie jest?

Na pytanie odpowiedziała komisja w ten sposób:

W gminach wiejskich czynności do ich zakresu należące bardzo przeważnie nie są odpowiednio sprawowane. Stosunkowo lepiej spełniane bywają czynności poruczonego zakresu działania. Najwięcej zaniedbanem jest sprawowanie policji miejscowej, co do której jest zgoda, że tu nie widać prawie żadnej czynności. Co do obszarów dworskich, własny zakres działania o wiele szczuplejszy nie daje powodu do skarg. Znacznie gorzej spełniane są czynności poruczonego zakresu działania.

Pytanie drugie: „Jakie są przyczyny nieodpowiedniego funkcjonowania dzisiejszego organizacji gminnej?“

W odpowiedzi na to pytanie zgodzono się na to, że przyczyny tego stanu rzeczy są następujące:

a) Co do gmin: 1. Niski stopień oświaty i ztąd idące niezrozumienie pożytku i doniosłości organizacji gminnej; 2. zależność zwierzchności gminnej od rady gminnej i od mieszkańców gminy; 3. brak środków materjalnych.

b) Co do obszarów dworskich: 1. brak środków materjalnych; 2. nieuregulowany stosunek administracyjny właściciela posiadłości dworskiej do innych posiadaczy i mieszkańców na obszarze dworskim: 3. okoliczność, że pełnienie urzędu przełożonego obszaru dworskiego jest najczęściej ubocznem zajęciem oficjalisty ekonomicznego.

Jako trzecie pytanie nasuwało się z kolei: „Jakim sposobem możnaby uchylić przyczyny nieodpowiedniego funkcjonowania organizacji gminnej? Jakie przedstawiają się tu możliwe w ogóle drogi?“

W odpowiedzi zgodzono się na to, że jedynie możliwe drogi uchylenia przyczyn nieodpowiedniego funkcjonowania organizacji gminnej są alternatywnie następujące: albo 1. wcielenie obszaru dworskiego do gminy: albo 2. połączenie pewnej ilości gmin i obszarów dworskich dla wspólnego załatwienia spraw publicznej administracji; lub wreszcie 3. wzmocnienie nadzoru nad administracją gminną. Skoro zgodzono się na to, że zachodzi potrzeba reformy, to jedną z tych dróg należało wybrać To też dalsze pytania mają za przedmiot po kolei owe możliwe drogi reformy.

Tu jednak postanowiono przystąpić do głosowania wpierw nad pytaniem 5-tem, potem nad 6-tem, a dopiero w końcu nad pytaniem 4-tem.

Jedną z powyższych ewentualności obejmuje pytanie piąte:

„Czy należyte funkcjonowanie organizacji gminnej dałoby się osiągnąć przez wcielenie obszaru dworskiego do gminy (oczywiście tylko pod względem publicznej administracji?) i to z pewnemi przywilejami? lub też bez nich?“ — Na to odpowiedziano jednogłośnie nie.

Po zaprzeczeniu pytania piątego pozostała jeszcze z możliwych dróg reformy gminnej, objęta pytaniem szóstem:

„Czy należyte załatwianie spraw, należących do zakresu gminy, dałoby się zapewnić przez połączenie pewnej liczby gmin i obszarów dworskich i wytworzenie dla nich wspólnej organizacji, któraby załatwiała albo tylko sprawy własnego zakresu działania w owym okręgu i to albo wszystkie z wyłączeniem zarządu majątkowego, albo niektóre z nich?

„albo sprawy tak własnego jak poruczonego zakresu działania?“

Na to komisja większością głosów 15 przeciw 9 uchwaliła odpowiedź przeczącą.

W skutek tego, że pytanie 6. zostało zaprzeczone, nie było potrzeby poddawania pod głosowanie pytań 7., 8. i 9., w których myśl pytania 6. była szerzej rozwiniętą.

II. Z kolei przystąpiono do głosowania nad wnioskami samoistnemi członków, komisji poczynionemi.

Z porządku pierwszym był wniosek prof. dra Kleczyńskiego tej treści: „Komisja gminna zaleca Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie zasady łączenia gmin i obszarów dworskich w większe okręgi, porozumiał się z ck. rządem i następnie przedstawił swe wnioski Sejmowi.“ Wniosek ten uchwalono 13 głosami przeciw 10.

III. Po uchwaleniu tego wniosku przystąpiono dopiero do uchwały odpowiedzi na pytanie 4-te projektu komisji przygotowującej materjały.

Pytanie czwarte: „Czy dla należytego funkcjonowania organizacji gminnej wystarczyłoby wzmocnienie nadzoru nad administracją gminną przez władze rządowe i autonomiczne sprawowanego? ewentualnie sięgając aż do ograniczenia lub uchylenia prawa wolnego wyboru zwierzchności gminnych; zastępując to prawo zatwierdzeniem lub wprost nominacją przez władze wyższe?“

Na to odpowiedziano w stylizacji wniosku dra Stanisława hr. Badeniego: „Pomimo, że ta droga wystarczającą nie jest, to jak na teraz komisja gminna wskazuje, na tej drodze szukać polepszenia dzisiejszego stanu rzeczy“. — Odpowiedź tę uchwalono 15 głosami przeciw 9.

W skutek tego przystąpiono do obrad nad wnioskami posłów dr. Fruchtmana i dr. Kazimierza hr. Badeniego, dotyczącemi zmiany §. 96. ustawy gminnej.

IV. Wniosek dra Fruchtmanna w przedmiocie §. 96 ust. gm. żądający ażeby:

a) utworzenie gminy administracyjnej nastąpiło w drodze rozporządzenia Wydziału krajowego w porozumieniu z ck. namiestnictwem;

i aby b) naczelnik gminy był zatwierdzany, a względnie mianowany przez Wydział powiatowy w porozumieniu z ck. starostą, uwzględniając przytem istniejącą w naszym kraju instytucję obszarów dworskich, został odrzucony 19 głosami przeciw czterem.

Przystąpiono więc do głosowania nad wnioskiem hr. Kaz. Badeniego w sprawie zmiany §. 96. ustawy gminnej.

V. Wniosek hr. Kazimierza Badeniego opiewał:

„§. 96. ustawy gminnej. Gminy nieposiadające środków do wypełniania obowiązków wypływających z poruczonego lub własnego zakresu działania (§. 27. i 28.) mają być na tak długo, jak długo ten stan trwa, drogą porozumienia Wydziału krajowego z ck. namiestnictwem, połączone z innemi gminami tegoż samego powiatu politycznego. Dla tych gmin będzie ustanowiony organ wykonawczy w osobie naczelnika gminy mianowanego przez Wydział krajowy w porozumieniu z ck. namiestnictwem, a to na wniosek Wydziału powiatowego“. Powyższy wniosek uchwalony został większością 13 głosów przeciw 7. (D. n.)

Pietyzm dla zmarłych.

(*W sprawie przeniesienia zwłok śp. St. Skarbka.*)

Jedno z pism lwowskich, umieszczając przed kilku laty życiorys Stanisława hr. Skarbka, założyciela zakładu drohowyzkiego, powiedziało, że tego wielkodusznego filantropa ani współcześni ocenić, ani potomność uczcić nie potrafiła. Jest w tem część prawdy. Bo chociaż po śmierci uznano ofiarność i obywatelskie zasługi dla kraju ś. p. hr. Skarbka, jednak dotąd niespełniono przedzgonnej jego woli i życzenia, aby zwłoki spoczęły obok dzieła jego — na cmentarzu zakładu drohowyzkiego. Dotychczas — a poczyna się już czterdziesty rok od jego śmierci — ciało fundatora drohowyzkiego spoczywa w tymczasowym grobie na cmentarzu łyczakowskim, stoi na nim jedynie butwiejący krzyż dębowy, a wnet nawet zaginie tradycja, gdzie należy szukać tej ubogiej mogiły, pod którą legł pan miljonowej fortuny, ofiarowanej starcom i sierotom.

Znanem było to życzenie ś. p. St. hr. Skarbka pierwszemu i długoletniemu kuratorowi fundacji, księciu Karolowi Jabłonowskiemu. Czuł on, że urzeczywistniwszy zamiary fundatora, wprowadzeniem w życie zakładu drohowyzkiego, winiem w imieniu kraju spłacić ten dług wdzięczności i na cmentarzu zakładowym postawić mauzoleum, godne zasług tego, który miał tam spocząć na wieki.

Długoletnia administracja fundacją przez rząd, nieszczęsny obowiązek subwencjonowania niemieckiego teatru, pochłaniający corocznie ogromne kwoty; dalej budowa i wprowadzenie w życie zakładu i wyposażenie go we wszelkie przybory; wreszcie założenie warstatów zakładowych opóźniły wykonanie tego zamiaru.

Doszedł on jednak do skutku w jesieni r. 1884, przyjęty przychylnie przez radę nadzorczą fundacji, która już przedtem kilkakrotnie dopominała się wybudowania kaplicy na cmentarzu zakładowym i przeniesienia do niej zwłok tak Stanisława hr. Skarbka, jak jego bratanka Władysława, który cały swój majątek równie ofiarował zakładowi.

Urzeczywistnieniu tych projektów dzielnie do pomogli ówcześni urzędnicy fundacji — bowiem oświadczyli jednomyślnie, że celem uzyskania funduszów, pozwalają fundacji wziąć z ich funduszu emerytalnego 15000 zł. papierów wartościowych i na ich zastaw zaciągnąć odpowiednią potrzebie pożyczkę.

Po zatwierdzeniu przeto planów i kosztorysu przez radę nadzorczą z wiosną roku 1885, rozpoczęto budowę w własnym zarządzie pod kierownictwem inżyniera fundacji a utalentowanego architekty p. Kazimierza Kułakowskiego.

Wnet później, bo ku końcowi kwietnia 1885, zmarł długoletni pierwszy kurator fundacji Karol ks. Jabłonowski, lecz rozpoczęta budowa dzięki nieutrudzonej gorliwości kierownika została w tym roku prawie ukończoną.

Kosztem — o ile nam wiadomo — około 8000 zł. stanęła kapliczka w stylu czysto gotyckim z strzelistą wieżyczką — postawiona z ciosu i cegły, blachą pokryta. W krypcie jest przygotowane pomieszczenie na sześć trumien a w parterze jest mszalna kaplica, mogąca pomieścić kilkadziesiąt nabożnych. Brakło jeno drzwi i okien, oraz wewnętrznego urządzenia, co miało w roku 1886 być wykonanem.

Minął jednak rok 1886, kończy się już rok 1887 a dotąd ani kaplica wykończoną, ani ciała osób, które tam spocząć mają, nie zostały przeniesione, choć na to była potrzebną jedynie drobna stosunkowo kwota 2000 zł., a dawała ją snadno pożyczka dalsza na ofiarowane przez urzędników papiery wartościowe z funduszu ich emerytury.

Dziwnem więc i niepojętem dla nas jest w tym wypadku postępowanie obecnego zarządu fundacją, który dozwalając psuć się rozpoczętej budowie, w taką odwłokę puszcza sprawę pierwszorzędnego znaczenia wbrew kategorycznemu rozkazowi rady nadzorczej. A tem dziwniejszem to jego postępowanie, bo nie może być mu tajnem, jak tego z niecierpliwością wyczekuje opinja całego kraju, pragnąc już raz spełnić wolę przedzgonną zmarłych i winną cześć oddać ich śmiertelnym szczątkom. Nieprzebłaga jej tłumaczenie się zarządu obecnym niezbyt świetnym finansowym stanem fundacji, bo w obec ofiarności urzędników jej nie zachodzi potrzeba użycia na to choćby centa z dochodów fundacji.

Powiadają wprawdzie, że często następcy niechętnie stają się wykonawcami idei i planów — choćby najlepszych, lecz pozostawionych w spuściznie przez przeciwników. Tu jednak trzeba i wypada rzucić z serca pychę i dać rychłe zadośćuczynienie obrażonej opinji publicznej, domagającej się, aby w 40 lat po zgonie złożeniem zwłok śp. Stanisława hr. Skarbka w kaplicy cmentarnej zakładu drohowyskiego oddano hołd jego pamięci i jego zasługom!

Czy, aby to osiągnąć, trzeba nam może wzywać pomocy rady nadzorczej, Wydziału krajowego lub wreszcie ck. namiestnictwa?

Wolimy wierzyć, że osiągnie ten skutek niniejszy artykuł, który podyktowała nam ogólna opinja kraju i poczucie naszego obowiązku dziennikarskiego i chcemy wierzyć, że niedługo będziemy mogli umieścić w naszem piśmie opis uroczystego złożenia do grobowca zakładu zwłok zacnego filantropa.

Z prowincji.

Przemyśl 16. października. (*Emigracja za Ocean — Spóźnione pociągi*). W ostatnich czasach (o czem w *Dzienniku Polskim* zrobiono już wzmiankę) pojawia się znaczniejszy ruch emigracyjny pomiędzy ludnością zamieszkałą w nadgranicznych komitatach węgierskich. Pomimo ostrzeżeń rządu niemieckiego, iż osoby zamierzające wyemigrować do Ameryki, zostaną przytrzymane, jeżeli nie posiadają wymaganych funduszów, puszczają się obałamuceni, do klasy wyrobniczej należący ludzie w podróż zamorską bez należytych funduszów. Największa liczba wychodźców udaje się w podróż koleją galicyjsko-węgierską, a prawie co dzień spotkać można na dworcu kolejowym w Przemyślu grupy składające się z mężczyzn, kobiet i niedorostków, które dążą za Ocean. Eksponowany komisarz policji Engel pomimo innych zajęć osobiście i przez przydzielone organy stara się powstrzymywać tych obałamuconych od dalszej podróży — i jego to czujności zawdzięczyć należy, że setki wychodźców zwrócono do miejsc rodzinnych. Że w ruchu tym znaczny bierze udział niesumienna agitacja, jest rzeczą pewną; jednego z tych ajentów, który podał, że się nazywa Ludwik Sommer, przytrzymano dnia 12. bm. w Przemyślu, gdy prowadził partję wychodźców podając, że ich najął do roboty koło Jarosławia.

Maszyna pociągu kolei łupkowskiej wykoleiła się dnia 14. rano koło Starzawy, w skutek czego nastąpiło 2 godzinne spóźnienie, a podróżni jadący do Krakowa zmuszeni byli czekać do następnego pociągu. Wykolejenie nastąpiło na zwrotnicy i nie pociągnęło za sobą żadnego wypadku.

KRONIKA.

Wiadomości z dworu. Cesarz powrócił przedwczoraj z Ischl do Wiednia.

Wiadomości osobiste. Br. Sochor, jen. dyr. kolei Karola Ludwika i br. Eichler, prezes rady zawiadowczej tejże kolei, przybyli z Wiednia do Krakowa i wraz z dyrektorem ruchu p. Sladkowskim, udali się na przegląd nowo ukończonej linji Dębica-Nadbrzezie, która z dniem 1. listopada będzie otwarta. — P. Sedlaczek (Zorjan), sekretarz konsulatu austrjackiego, przeniesiony został na takąż posadę do Kijowa. — Z Wiednia donoszą, że poseł Hausner jest cierpiący i nie opuszcza łóżka. — Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat probostwo *regiae collationis* w Pistyniu (starostwa kossowskiego) księdzu Grzegorzowi Pasiecznickiemu, wicedziekanowi kossowskiemu i proboszczowi w Dołhopolu.

Nekrologja. Jan Schlezinger, aptekarz w Kałuszu, były burmistrz, członek rady powiatowej i gminnej i dyrekter kasy zaliczkowej, zmarł po krótkiej lecz ciężkiej słabości w 55 roku życia dnia 14. bm. w Wiedniu, dokąd się przed trzema tygodniami dla operacji udał. Zwłoki przewiezione zostaną do Kałusza. — Anna z Kosińskich Jakubowiczowa, zmarła w Czerniowcach d. 15. bm, przeżywszy lat 64. — Paulina z Nogów Stańkowska, przeżywszy lat 47, zmarła dnia 12. bm. w Stanisławowie. — Leonja Czarnecka w 17 roku życia, przeniosła się do wieczności dnia 13. bm. w Stanisławowie. — Jan Zieliński, były kapitan byłych wojsk polskich, przeżywszy lat 81, zmarł dnia 29. września br we Francji w Lyonie. We Francji był dyrektorem szkoły rolniczej w la Corée (dep. de la Loire), gdzie za wzorowe gospodarstwo w roku 1859 dostał najwyższą nagrodę honorową (prime d'honneur) i wiele medali. Następnie był jeneralnym inspektorem ministerstwa rolnictwa i robót publicznych. Godność tę piastując w roku 1869 otrzymał z rąk Napoleona III. krzyż legji honorowej, a potem dekorowanym został znakiem akademji nauk.

Kalendarz. Wtorek (18.): Łukasza Ewang. — Bratumiła. Wschód słońca o godz. 6. min. 30, zachód o godz. 4. min. 59

Kalend. myśliwski. W październiku wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbył się we Lwowie ślub p. Piotra Boreckiego, inżyniera, z panną Marją Łuczkiewicz, córką radcy skarbowego — w Krakowie zaś p. Stanisława Lewandowskiego, artysty-rzeźbiarza, z panią Heleną z bar. Nadhernych Musiałową.

Ślub p. Zygmunta Gieszkowskiego właściciela dóbr w Rumunji, z panią Filomeną Lewandowską (Hauf), odbędzie się w sobotę d. 22. bm. w kościele ewangelickim o godz. 7. wieczorem.

Związek małżeński między p. Zygmuntem Romanowskim a panną Honoratą Matłachowską został pobłogosławiony d. 12. bm. w kościele katedralnym przez ks. kan. Turzańskiego. Po obrzędzie zaślubin przyjmowali gości weselnych pp. Kruszelniccy, najbliżsi krewni panny młodej.

Ślub p. Marjana Natallego, urzędnika Wydziału kraj.. z panną Sabiną Ludwikowską odbędzie się dziś o godzinie 10. rano w kościele Marji Magdaleny.

W niedzielę odbył się w Rzeszowie ślub p. Maksymiljana Straussa, urzędnika kolei Karola Ludwika, z panną Zofją Błachowską, córką obywatela tamtejszego.

W Cardiff w kościele św. Andrzeja, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panną Wolską i lekarzem miejscowym, Robertem Husslerem. Panna Wolska jest Warszawianką; bawiła w Anglji u krewnych, celem kształcenia się w malowaniu na drzewie.

Składki. Do naszej Administracji nadesłano następujące składki:

Na biedną familję Czarnieckich bezimienny z Sokala 5 złr.

Dar. Cesarz udzielił gminie Jaszczew w powiecie krośnieńskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

Egzamina lekarzy i weterynarzy. Prośby o przypuszczenie do egzaminu, a to dla lekarzy w Krakowie, zaś dla weterynarzy we Lwowie, mają być wniesione do namiestnictwa we Lwowie przez odnośne starostwa najdalej do 25. października br. i zaopatrzone w dowody.

Budowa gmachu dla lwowskiej reprezentacji krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń jest już ukończoną. Budynek dwupiątrowy z mezzaninem, stojący frontem do ulicą Marszałkowskiej i Trzeciego Maja, prezentuje się bardzo dobrze i tworzy harmonijną całość z sąsiednim gmachem sejmowym i kamienicą p. Brykczyńskiego.

„**Kilka myśli politycznych dra M Zyblikiewicza**, b. marszałka Galicji“. Broszura pod tym tytułem, będąca odbitką z artykułów *Dziennika Pol.*, została przez ck. prokuratorję państwa — skonfiskowana. Drugi nakład zarządzono.

Dla poległych w r. 1863. Z pieniędzy uzbieranych podczas nabożeństwa żałobnego za spokój duszy śp. Tadeusza Kościuszki, po opłaceniu kosztów nabożeństwa, pozostało 15 złr., które urządzająca młodzież przeznaczyła na sprawienie krzyża pamiątkowego dla poległych bojowników z r. 1863.

Przy tej sposobności zaseła się serdeczne Bóg zapłać p. Janowi Klimowiczowi za bezpłatne udzielenie kwiatów i towarzystwu śpiewackiemu „Echo“, za przyczynienie się do obchodu tego uroczystego.

Uroczyste otwarcie nowo-wybudowanego szpitala powszechnego w Rzeszowie, odbędzie się dnia 22. bm. Ze Lwowa przybędą pp.: dr. Hoszard i dr. Stella-Sawicki. Po dokonaniu aktu poświęcenia przez ks. kanonika Gruszkę, odbędzie się, jak donosi *Kur. Rzesz.* wspólna uczta w większej sali gmachu szpitalnego, na którą zaproszeni będą przełożeni władz cywilnych i wojskowych i członkowie rady miejskiej.

Z armji. Dziennik rozporządzeń dla armji ogłasza, iż z okazji ukończenia 50-letniej służby a w uznaniu znakomitej działalności tak podczas wojny jak i podczas spokoju, otrzymał jenerał broni Bauer wielki krzyż orderu Leopolda z dekoracją wojenną.

Zabroniono rozporządzeniem ministerstwa, sprzedaży zabawek dziecinnych i innych przedmiotów przeznaczonych do tego, aby ich dzieci używały, wyrobionych w celluloidu lub z substancyj podobnych, rozmaicie nazywanych.

Kupcy, sprzedający przedmioty z substancyi wymienionych wyrobione, jakoto: bieliznę, przedmioty do stroju, grzebienie, kwiaty sztuczne itp., zaopatrzyć je mają na wystawach i w lokalach sprzedaży napisem: „Wyroby z celluloidu, łatwo zapalne“.

Zapiski policyjne. Skradziono srebrny prasowany koszyk krągły z czterma figurami, wartości 30 złr.; dnia 14. bm. srebrny kubek wewnątrz pozłacany a zewnątrz cyzelowany; ciemno niebieską, wełnianą suknię, biało kropkowaną, wartości 100 złr. i jedwabną spodnicę w niebieskie paski, wartości 80 rubli, dnia 12. bm. na dworcu kolei Karola Ludwika. — Zgubiono książkę służbową Grzegorza Wojtawickiego: zastawniczą kartkę banku ruskiego do l. 86855 na zarzutkę, za 10 złr. zastawioną. — Znaleziono niemiecką książeczkę do modlenia w czarnej oprawie, ze stalowym krzyżykiem na kompaturce; parasol bronzowy w niebieskim futerale, w dorożce zapomniany i czarny bawełniany parasol; czarną włóczkową chustkę, w przysionku teatru.

„Obywatelska działalność“. Czerniow. *Gazeta Polska* zamieszcza obszerny artykuł, wykazujący korupcję w tamtejszej radzie gminnej. Oto dwie sekcje rady zaproponowały kupno domu na koszary od p. Piteya za 45.000 złr., chociaż nie wart ani połowy, ale wyszła taka uchwała sekcyj, bo p. Pitey jest radnym gminy, a co ważniejsza, naczelnikiem sądu karnego. „Nieudolność, lekceważenie obowiązków obywatelskich, system protekcji i prywatne interesa na koszt publiczny — powiada *Gaz. Pol.* — doprowadziły już stolicę Bukowiny do kresu Ogromny budynek poszpitalny stoi pustką przeszło od roku, ale gmina użyć go nie chce na koszary, bo cóżby się stało z domem p. Piteya? Mnóstwo innych odpowiednich realności za połowę ceny stoi na sprzedaż — ale oferty bywają odrzucane, bo ktoby chciał narażać się kierownikowi sądu karnego, radnemu p. Piteyowi?

Każdy z radnych sumiennie jest przekonanym, że 45.000, które mają być zapłacone za dom radnego Piteya, będą nie ceną kupna, ale jakimś nowym rodzajem remuneracji dla jednego z kolegów w radzie; każdy z radnych wie i mówi, iż dzieje się nadużycie obywatelskiego zaufania, że gmina ma wejść w gieszeft korupcyjny — a mimo tego nikt nie potrafił dotychczas stłumić w zaczątku tej fatalnej agitacji. Aby pojąć, do czego to doszło, dość przytoczyć, że gdy jednemu z radnych, a prawników z zawodu, czyniono wyrzuty z powodu popierania tej niemoralnej sprawy, ten odrzekł spokojnie:

— Ja nie z gminy żyję, jeno z sądu!

W obec takich poglądów na moralność obywatelską — doprawdy, nie ma słów, ani odwoływania się do jakichkolwiek zasad. Korupcja, korupcja i korupcja!

Przypominamy sobie, że swego czasu p. Pitey posłował do rady państwa i wyposłował — godność kierownika sądu kraj. karnego, poczem złożył mandat. Obecnie zasiada w radzie miejskiej i wyradził sobie 45.000 złr.“

Na niedzielę 16. bm. chciano zwołać w Czerniowcach w tej sprawie zgromadzenie wyborców — ale cóż, kiedy nie można było nigdzie na ten cel wydostać sali, bo właściciele bali się narazić p. Piteyowi.

Bukowiner Rundschau przedstawia tę sprawę również w świetle korupcji.

U nas także zdarzają się podobne historje, tylko, że nie gmina ma w nich udział. ale inne instytucje, i nie przy sprzedaży, ale wynajmowaniu domów, a przychodziły takie interesa do skutku dla względów pokrewieństwa...

Dla głodnej dziatwy szkolnej w Wiedniu ofiarował tamtejszy miljoner bar. Königswarter 10.000 złr., a taką samą kwotę zawotowała tamtejsza rada miejska do dyspozycji stowarzyszenia, które ma powstać celem karmienia z głodu nieraz ginących dzieci w szkołach wiedeńskich.

Oświetlenie miasta Warszawy gazem i naftą, razem z utrzymaniem inspekcji gazowej, z wydatkami gospodarskiemi i iluminacją miasta, kosztować będzie w roku przyszłym rs. 132.700 25 kop.

Rozprawę o naszych wieszczach: Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim zostawił w rękopisie Paweł Schütze, docent uniwersytetu w Kieln, zmarły temi dniami.

Z życia Kraszewskiego. Wiadomo powszechnie jak zgasłego tytana literatury naszej odwidzali chętnie wszyscy przejeżdżający przez Drezno rodacy.

Nie był on w stanie opędzić się kołatającym do jego wili na Nordstrasse, a nadto był delikatny, by zamknąć drzwi przed tymi, którzy przychodzili do niego dla złożenia mu swego hołdu.

Często przy wizytach takich zdarzały się komiczne epizody.

Raz między innemi przybył do Drezna mieszkaniec Warszawy p. X-erman i jak inni, lubo nieznany zasłużonemu pisarzowi, zjawił się w jego salonie.

— Z kimże mam przyjemność mówić — spyta Kraszewski przybyłego.

— Jestem X-erman — brzmiała odpowiedź.

Kraszewski pilnie gościowi przyglądać się zaczął, a nie mogąc rysów jego z przeszłości sobie przypomnieć, zapytał znowu:

— A z których pan dobrodziej X-ermanów?

— Z tych bogatych...

Kraszewski z ledwo dostrzegalnym uśmiechem wskazał gościowi krzesło.

Język polski w Bułgarji. Z Sofji piszą do *Kraju*: Dyrektor bibljoteki narodowej w Sofji, p. Bazyl Stojanow (historyk), kształcił się w Galicji z funduszów hr. Jana Tarnowskiego. Prezes dyrekcji budowy dróg i komunikacji, obcując z Polakami na politechnice w Liege i będąc także przez nich popierany materjalnie, nauczył się również dobrze po polsku a z poczucia wdzięczności przyjął do dyrekcji na służbę dwóch Polaków. Młody słowianolog, p. Teodorow, przebywał dłuższy czas w Krakowie i dzisiaj czyta i rozumie bez żadnej trudności po polsku. Na ich propozycję ministerstwo oświaty uchwaliło zaprenumerować dla bibljoteki narodowej w Sofji warszawskie *Ateneum* i inne wydawnictwa polskie, które leżą obecnie na stole do użytku dla czytającej publiczności bułgarskiej. Siostra p. Teodorowa kształciła się w jednym z polskich zakładów w Warszawie. Również unicki zakład OO. Zmartwychwstańców w Adrjanopolu rozszerza między swoimi uczniami znajomość języka polskiego. W końcu wcale nieźle mówią po polsku byli wojskowi z pułku Czajkowskiego w Turcji, gdzie znajomość polskiego języka była obowiązującą. W ogóle od dwóch lat Bułgarzy starają się poznać nieco więcej niż przedtem Słowian zachodnich. Były wicedyrektor bibljoteki narodowej oświadczył pewnego razu publicznie, że do niedawna jeszcze szersza nasza publiczność, jeżeli mówiła o Słowianach, to rozumiała zawsze wschodnią Słowiańszczyznę, zaś zachodnia była dla nas *terra incognita.*

Zamieć śnieżna panowała dnia 12. bm. w Petersburgu. Termometr wskazywał 1 stopień zimna.

O Boulangera. W Charkowie podczas wystawy przed jednym z sądów pokoju wytoczoną została sprawa o Boulangera. Bawiący w tem mieście Francuz, Lefevre, znajdując się w publicznym ogrodzie, usłyszał trzech Niemców, rozmawiających pomiędzy sobą po niemiecku. Zbliżywszy się do nich, Lefevre zawołał: „Tu Rosja, nie ważcie się mówić po niemiecku!“ — „A panu co do tego? — odezwali się Niemcy — Coś pan za jeden?“ — „Jestem Francuzem!“ — „A. Boulanger!“ — i zaczęto żartować z Francuza, używając dlań ciągle nazwy b. ministra. Lefevre, rozgniewany, uderzył najbliżej stojącego parasolem i rozpoczęła się bójka, której epilogiem była sprawa sądowa. Sędzia skazał Francuza na dziesięć rubli kary.

Fabrykę fałszywych trzyrublowych banknotów wykryto przypadkiem w Moskwie. Właścicielami byli bracia Cukinowie, których aresztowano.

Zakład leczniczy dla jąkałów istnieje w mieście Burgsteinfurt w Westfalji a kierownikiem jest Karol Denhardt, który posiada 1700 świadectw wystawionych przez pruskie władze wojskowe, dyrektorów szkół, lekarzy itd.

Ostrożnie z ostrygami. *Roterdamski Kurjer* donosi, że 10 osób otruło się w Holandji ostrygami. Śmierć nastąpiła wśród męczarni w 30 godzin po skonsumowaniu. Autopsja wykazała ślady zarazku trującego.

Księżniczka Thyra Cumberland, cierpiąca przez dłuższy czas na chorobę umysłową, wyzdrowiała już zupełnie i została przez męża swego przewiezioną do Penzing. Księżniczka Thyra pozostawała w zakładzie dra Leidesdorfa od 25. marca br.

W mieszkaniu oczekiwała ją rodzina, którą księżna powitała z łatwem do pojęcia wzruszeniem.

Korespondencja redakcji. Szp. Fr. K. W tej materji mamy właśnie artykuł w tece i niebawem go będziemy drukować — trudno więc dwa naraz.

† **Ks. Zygmunt Czerwieński** (imię zakonne Marcin) były przeor tutejszego klasztoru Karmelitów, znakomity kaznodzieja, od lat 15 kapelan kościoła św. Ruprechta we Wiedniu, brat Bolesława i Władysława Czerwieńskich, zmarł onegdaj w Wiedniu, przeżywszy lat 47. Nieboszczyk pozostawia po sobie żal powszechny dla swych cnót obywatelskich i prywatnych. Kilka mów jego (między temi mowy na pogrzebie Szajnochy i Grottgera) wyszło drukiem. Cześć pamięci zacnego kapłana!

Z wieczorku resursy urzędniczej, który się odbył onegdaj w sali Frohsinu, mamy do zanotowania, że pod względem udziału publiczności powiódł się znakomicie Lwią część oklasków zebrała śpiewacka dwunastka „Echo,“ oraz panny P. i T. Pan J. był widocznie niedysponowany. Deklamacja wiersza Rodocia „Boże, jaka ona głupia,“ wygłoszony przez p. H, wywołał huczne oklaski.

Otwarcie kolei Lwów-Bełzec zapowiedziano obecnie urzędownie na 20. b. m. Pociąg próbny, prowadzony przez inżyniera sekcyjnego p. Jasińskiego, wyszedł ze Lwowa dnia 13. b. m. o godz. 8. rano a do Żółkwi przybył o 10tej, poczem w pół godziny odjechał do Rawy i Bełzca, robiąc 30 do 40 kilometrów na godzinę. Próba wypadła zupełnie dobrze, tak, że ostatecznemu otwarciu stoją na przeszkodzie tylko deferencje z koleją Karola Ludwika, które przedłożone ministrowi handlu w tych dniach zostaną rozstrzygnięte.

W rewizji brali udział pp. Morawetz, Michałowski, Keller, Ziffer, Wierzbicki, Goebl, Ziembiński i Froelich.

W Rawie odbył się objad wspólny.

Znowu włamanie się do sklepu! Kupcy lwowscy, mający sklepy w samem śródmieściu, na ulicach najbardziej ożywionych, na których nawet czasem zjawia się pan z półksiężycem, powinni się mieć na baczności przed widocznie znakomicie zorganizowaną szajką złodziei, którzy każdej nocy wybierają sobie coraz to inny sklep, który w nader zręczny sposób... opróżniają. I tak po włamaniu się do sklepu p. Underki przyszła kolej na sklep Sz. Silbersteinowej przy ulicy Grodzickich l. 9. Mianowicie w nocy z soboty na niedzielę niewyśledzeni, jak zwykle, złodzieje rozbili kłódki i otworzyli wytrychem zamek, poczem wszystkie towary, przeważnie włóczkowe, najspokojniej, bez najmniejszej przeszkody, powynosili ze sklepu, pozostawiając na miejscu tylko puste szafki.

Kilka kawałków, jak kłęby nici, włóczkę itp., pochodzące właśnie z owej kradzieży, znalazł żołnierz policyjny na Wałach Gubernatorskich. Widocznie więc w tem miejscu odbywał podział łupów.

Amatorowie piwa. Z szynku Schwarzwalda przy ulicy Żółkiewskiej l. 14 wynieśli w biały dzień Ignacy Kaczkowski i Leiba Weissberger wiadro piwa, z którem chcieli się ulotnić, zostali jednak przytrzymani i oddani pod opiekę stróżów bezpieczeństwa.

Przygoda.. gości weselnych. W dorożce l. 191 jechali onegdaj popołudniu do kościoła św. Mikołaja świątecznie ubrani z bukietem u boku goście weselni a mianowicie drużbowie wraz z nadobnemi drużkami. Dorożkarz widocznie pojmując całą doniosłość i ważność aktu jakiego mają jego pasażerowie być świadkami urządził „jazdę kawalerską“ chcąc stanąć pierwszy u wrót kościoła. W chwili jednak gdy wymijał powóz wiozący pannę młodą dorożka się wywróciła i drużbowie wraz z drużkami znaleźli się nagle w kałuży błota. Pomimo jednak, że toalety oczywista uległy znacznemu uszkodzeniu — ślub odbył się o oznaczonej godzinie tylko drużki nie rozdawały bukietów te bowiem pływały po błocie.

„Jenerała“ Przybylskiego znaną figurę brukową, który od pewnego czasu udaje „galanta“ i zamiast

munduru jeneralskiego chodzi po ulicach w wysokim cylindrze, z cienką laseczką i w ciasnej zarzutce zaś zamiast różu i bielidła używa tylko „węgierskiej pomady" do uporządkowania wąsów spotkała wczoraj niemiła przygoda. Korzystając z niedzieli chciał się przejechać w dorożce po mieście — za jazdę jednak nie chciał zapłacić tłumacząc dorożkarzowi, że tenże powinien zadowolnić się zaszczytem wiezienia w swojem powozie tak znakomitego gościa. Dorożkarzowi jednak argumentacja ta widocznie nie przypadła do gustu, gdy porwawszy za batog, uderzył nim „jenerała" tak silnie po głowie iż kawałek szmaru pozostało mu we włosach. Przybylski udał się z tryumfem otoczony liczną gawiedzią na policję gdzie zaniósł na brutalnego dorożkarza skargę.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU". *Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 41 „BLUSZCZU" za październik. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:* **„BLUSZCZ".** *W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. „Keraban" przedstawiony w sobotę po raz czwarty, zapełnił dość szczelnie amfiteatr. Onegdaj po południu święcono siedmdziesięcioletnią rocznicę zgonu Kościuszki przedstawieniem utworu Anczyca „Kościuszko pod Racławicami." Przysięga na rynku, wypowiadanie Jurnika i zdobycie armat przez Głowackiego, wywołały hucznie oklaski. Wystawa pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Wieczorem wznowiono dramat Feuilleta „Miłość ubogiego młodzieńca."

„Sztuka", dwutygodnik artystyczny, rozpoczął wychodzić w Krakowie pod redakcją p. Tomkiewicza. Jeżeli p. Tomkiewicz okaże się taki wytrawnym redaktorem, jak się okazał wytrawnym krytykiem — to nie będzie to wcale *ars longa*. Z leżącego przed nami zeszytu najciekawszym i najoryginalniejszym jest wstęp, w którym redakcja *Sztuki* daje nauki p. Ranzoni, znakomitemu krytykowi niemieckiemu, za jego podobny sąd o polskiej sztuce. Zdaje się, że sztuka traci przez *Sztukę* jednego z swych adeptów a literatura — nic nie zyskuje.

Z powodu wiadomości podanej przez jedno z tutejszych pism, jakoby Gazeta powszechna „Samorząd" przestała wychodzić, proszeni jesteśmy o zanotowanie, że wiadomość ta jest zupełnie fałszywą.

Teatr narodowy ruski opuszcza dziś Stanisławów, odjeżdżając do Tarnopola a stamtąd do Lwowa. *Kurjer Stanisławowski* żegna bardzo serdecznie odjeżdżającą trupę, która w Stanisławowie bardzo dobrze się zaprezentowała.

Wiadomości parlamentarne.

* Rada państwa zamknięta zostanie 25., ażeby ustąpić miejsca delegacjom. W ten sposób będzie załatwionem tylko przedłożenie o pocztowych kasach oszczędności. W bieżącym tygodniu przedłoży min. Dunajewski projekt podatku od cukru, który ma nosić cechę ustępstwa na rzecz Czechów.

* W sobotę odbył komitet wykonawczy posiedzenie głównie w sprawie interpelacji czeskiej. Sytuacja nietylko się nie wyjaśniła, ale owszem uległa niekorzystnej zmianie, zwłaszcza, że klerykali, korzystając z zamięszania, wnieśli natarczywie swe żądania co do szkół wyznaniowych. Klerykali mają zamiar postawić podobny wniosek w pełnej izbie, zwłaszcza, że w obec ewentualnej secesji Czechów czują swoją siłę. Polacy starają się przeszkodzić temu wnioskowi, który dziś jest bardziej nie na czasie, niż kiedykolwiek.

* Do dzienników węgierskich telegrafują: Hrabia Taaffe zażądał od prawicy, ażeby nie dopuściła do dyskusji nad odpowiedzią rządu nad czeską interpelację. Czesi sprzeciwili się temu jak najenergiczniej. Wówczas miał hr. Taaffe zagrozić, że nie będzie się powodował żadnemi względami w obec Czechów i sam zechce krisis sprowadzić. W tej chwili sytuacja jest tego rodzaju że Polacy i klub Hohenwarta pragną uniknąć dyskusji. Ponieważ jednak lewica będzie za dyskusją głosować, wniosek przejdzie mimo opozycji Polaków i klubu Hohenwarta. *Politik* zapewnia, że klub czeski w tej delegacji stanowczo załatwi sprawę Gautscha i nie dopuści do jej odroczenia po za sesję.

* Projekt o fałszowaniu środków pożywienia ma być wniesionym jeszcze w ciągu tej sesji.

* Kluby lewicy postanowiły jednomyślnie głosować za otwarciem dyskusji nad odpowiedzią rządu na interpelację czeską, bez względu na to czy wniosek o otwarcie dyskusji wyjdzie od staro-Czechów czy od młodo-Czechów.

* Deputowany Bojnovics wniesie na najbliższem posiedzeniu interpelację do ministra oświaty w sprawie zniesienia wyższego gimnazjum w Cottaro.

* Dzisiaj odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej, na którem omawiane będzie *expose* ministra finansów.

* Interpelację wniesioną przez dep. Vasatego co do zakazu odbycia czeskiego mityngu protestowego podpisali: młodo Czesi: Engel, Kauniz, Blażek, Lazański, Gregr, ze staro-Czechów tylko Rozkoszny, Hevera i Wessely, nadto Słoweniec Gregorec i Włosi: Bertolini, Lorenzoni, Ciani, Buzzanela, Alberti i Malfati.

* Według *Slovensk. Naroda*, posłowie słoweńscy postanowili wstrzymać się z interpelacją swą w sprawie rozporządzeń Gautscha, póki nie będzie znanym rezultat posłuchania deputacji słoweńskiej u cesarza.

* Młodzież czeska postąpiła sobie znowu co najmniej nietaktownie. Nie zadowolona z wyboru Stejskala w Przybramie, udała się przed redakcję *Politik* i *Hlasu N.* wołając: Pereat! Hańba! i łącząc z tymi wykrzyknikami nazwiska Steiskala a co większa Riegera.

Bądź co bądź w ten sposób nie powinna się czeska młodzież zachowywać w obec człowieka tej miary i zasługi co Rieger.

* Wiedeński telegram *Nar. Listów* donosi, że rząd zawiadomił przewódców klubu czeskiego, jaką da odpowiedź na jego interpelację. Dr. Rieger miał oświadczyć hr. Taaffemu, że z takim owocem kampanji nie mógłby wracać do Czech.

Na przedwczorajszej długiej popołudniowej naradzie wykonawczego komitetu prawicy byli, według tegoż telegramu, wszyscy ministrowie. Skonstatowano solidarność całego ministerstwa z dr. Gautschem, więc o dymisji jego nie może być mowy. „Dyslokacyjnego" rozporządzenia dra Gautscha rząd ani cofnąć ani zmienić nie myśli. Natomiast obiecuje krajową komisję przemysłową, jaką posiada Galicja, dalej zezwala rząd, aby słuchacze prawa na wszechnicy czeskiej składali egzamina wszystkie albo po czesku albo po niemiecku, starający się jednak o posadę rządową, muszą się wykazać gruntowną znajomością języka niemieckiego — a nakoniec fakultet teologiczny wszechnicy niemieckiej ma być podzielony na fakultet czeski i niemiecki.

Przegląd polityczny.

* Grono obywateli kołomyjskich wysłało petycję do rady państwa na ręce posła Karola Lewakowskiego, w której proszą, aby wniesione przez nich protesta przeciw nielegalnemu wyborowi Samuela Blocha na posła do rady państwa z grupy miast Kołomyja-Śniatyn-Buczacz ostatecznie już doznały załatwienia, gdyż poseł ten już trzeci rok w nielegalny sposób mandat poselski dzierży, starając się rozstrzygnięcie protestów *ad calendas graecas* przewlec.

* Umiarkowana opozycja węgierska przyjęła adres ułożony przez Apponyiego, który wyraża radość z powodu pokojowego horoskopu, ale poddaje ostrej krytyce gospodarkę finansową rządu. Z szczególnym naciskiem podnosi adres konieczność reform na polu sądownictwa i występuje przeciw rozwielmożniającemu się wpływowi i systemowi protekcji. Adres ten ma robić bardzo poważne wrażenie.

* Umiarkowane stronnictwa robotników zejdą się w przyszłym tygodniu w Wiedniu, ażeby przeprowadzić dyskusję na temat „Drobny przemysł a socjalizm." Na zgromadzeniu tem będą robotnicy demonstrowali przeciw antisemityzmowi.

* Gabinet wiedeński wysłał notę do Rzymu, oznajmiającą, że Austro-Węgry skłonne są do podjęcia rokowań traktatowych i wysłania w tym celu swych delegatów do Wiednia.

* *Sonn u. Montags Ztg.* donosi, że minister hr. Kalnoky da w swoim wywodzie o polityce zagranicznej także wyjaśnienia co do zjazdu ks. Bismarka z Crispim i co do stosunku Austro-Węgier do Włoch.

* Wedle wiadomości z Sofji, zagajenie sobranja, mające nastąpić 15/27. t. m. będzie nader uroczyste. Cały skarbiec domowy księcia ma być w tym celu przysłany do Sofji i trzy zaprzęgi poczwórne, któremi książę przybędzie na otwarcie sobranja.

Z Bukaresztu donoszą na podstawie pewnych informacyj, że książę dokłada wszelkich starań, ażeby zatrzeć różnice stronnictw. Nie tylko zdąża on do pogodzenia Radosławowa z Stojanowem, co już dziś jest rzeczą bardzo możliwą, ale nie unika zbliżenia się do Cankowistów. Klement zostanie niewątpliwie bardzo dobrze przyjęty, ale mimo to rząd ma baczne oko na opozycjonistów, którzy niejednokrotnie dowiedli, że zbyt im ufać nie podobna.

Z powodu, że w wielu okręgach wybory się nie odbyły i że niektórzy deputowani zostali w kilku miejscach wybrani, odbędzie się jeszcze sześćdziesiąt wyborów uzupełniających.

* Wybory do sofijskiej rady gminnej odbyły się w zupełnym spokoju. Bardzo przeważna część wybranych należy do zwolenników rządu.

* Ze Stambułu donoszą, że ambasador rosyjski, Nelidow, wrócił z urlopu z nowemi instrukcjami co do załatwienia sprawy bułgarskiej. Namawia on sułtana, ażeby tenże podjął inicjatywę w tej sprawie i zawezwał mocarstwa do zakomunikowania mu, jako władzy lennej zapatrywań i życzeń swoich.

* Porta oświadczyła, że skoro gabinet rosyjski kontrpropozycje jej co do Bułgarji odrzucił, ona nie może wdawać się w dalszą dyskusję. Jak w kołach politycznych zapewniają, poszło to stąd, że gabinet rosyjski sam wniósł był poprzód wyłączenie posłów rumelijskich z wielkiego sobrania, dla wyboru księcia a w odpowiedzi swojej na kontrpropozycje tureckie zażądał, aby Porta inicjatywę co do tego wyłączenia na siebie wzięła, tak, iżby hańbę za ten krok mógł następnie przed Rumelijczykami zwalić na Portę. Zdaje się zresztą, że także zjazd w Friedrichsruhe i zmiana w tonie Bismarka spowodowały Turcję, nie angażować się dla Rosji.

* W sprawie zjazdu Bismarka z Crispim dowiaduje się *Morning Post*, że przedmiotem obrad były trzy następujące sprawy: ewentualność wojny niemiecko-francuskiej, równowaga na morzu Śródziemnem i sprawa bułgarska Co do tej ostatniej kwestji postanowiono na wypadek energiczniejszej akcji ze strony Rosji wysłać notę zbiorową z propozycją, ażeby Rosja sformułowała swoje żądania i ułatwiła rozwiązanie (a raczej powikłanie; *p. r.*) kwestji bułgarskiej bez rozlewu krwi. Równocześnie z tym artykułem *Morn. Post* zamieszcza *Nord* komunikat prawie oficjalny tej treści, iż Rosja nabyła faktycznego przekonania, że Wiedeń, Londyn i Rosja zachęcają ks. Koburga do oporu przeciw Rosji. Ta nie zmieni dotychczasowej polityki i nigdy nie uzna legalności sobrania.

* Z Kopenhagi donoszą, że z powodu kilku wypadków słabości w rodzinie carskiej nastąpi powrót do Petersburga dopiero w przyszłym miesiącu. Tymczasem policja tajna w Petersburgu rozwija gorączkową czynność ze względu na mający nastąpić powrót cara już w przyszłym tygodniu. Uwaga policji zaostrzoną została faktem, że w Kopenhadze miano aresztować nihilistów, którzy przygotowywali zamach na cara. Tak czy owak, różne terminy nie powinne dziwić nikogo. Za przyjazdem cara do Petersburga dowiemy się, że ani jeden ani drugi termin nie był prawdziwym.

* W belgijskich wyborach gminnych utrzymali się klerykały i liberały w ogóle przy swoich pozycjach.

* Zaburzenia robotnicze w Londynie, mają groźniejszy charakter niż to myślano z początku. Policja przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności, ażeby sklepy uchronić od takiego spustoszenia jak to miało miejsce zeszłego roku. Robotnicy bez zajęcia odbywają nieustannie zgromadzenia, na których mowcy napadają na policję, lordamajora i prasę. Na ostatniem zgromadzeniu wzywał jeden z mowców zebranych, ażeby na przyszłe posiedzenie jawili się uzbrojeni laskami celem stawienia oporu policji. Robotnicy odbywają pochody przez ulice miasta, czem wywołują oburzenie kupców, których interesa ogromnie na tem racą.

* Z Dublina donoszą, że w sobotę w nocy przewodniczył O'Brien na mityngu zakazanym w Woodford (w hrabstwie Galway) w domu prywatnym, i po mowie z okna, spalił zakaz mityngu. Obecny komisarz policji nie wystąpił. Zebrani rozeszli się spokojnie.

* Kwestje afrykańskie stoją ciągle na porządku dziennym. Według wiadomości z Rzymu zarządził rząd utworzenie trzeciej posiłkowej brygady, która d. 10. listopada odejdzie do Afryki. W obec tego korpus afrykański wynosi 30.000 ludzi pod wodzą San Marzano. Co do kwestji marokańskiej, to według włoskich donie sień Hiszpanja istotnie myśli o konferencji, ktoraby się zajęła rewizją konwencji z r. 1880. Prasa włoska wyraża jednak przekonanie, że projekt ten urzeczywistnionym być nie może.

* W sprawie Caffarela pisze *Paris*: „Wilson jest niewątpliwie winny, gdyż ofiarował on architekcie, który robił plany jego zamku i rozmaitym przedsiębiorcom ordery legji honorowej zamiast zapłaty.

Tenże sam dziennik omawiając postępowanie Ferrona w obec Boulangera, powiada, że temu ostatniemu nie okazano nawet tych względów, jakie należą zwykłemu oficerowi.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 17. października. (*Rozmowa z dr. Gregrem*). Odwiedziłem wczoraj dr. Gregra, by zasięgnąć u niego informacyj o tworzącym się w klubie sławiańskim. Gregr odpowiedział, że klub ten jest jeszcze kwestją dalekiej przyszłości. Celem klubu będzie strzedz równouprawnienia wszystkich narodowości.

— Czy nie ma ten klub tendencyj panslawistycznych? — zapytałem.

— Tak dalece nie — odpowiedział — iż nawet nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy będzie się nazywać sławiańskim, dowodem czego jest to, że zaproszeni doń zostali nawet Włosi. Mamy na celu prosty związek, w którym każda narodowość znalazłaby ochronę zapewnionego przez §. 19. zasadniczych ustaw państw równouprawnienia, moglibyśmy więc do związku przyjmować nawet Niemców. Proszę, byś pan ogłosił to publicznie w interesie prawdy.

— Czy pan chcesz przez to powiedzieć — zapytałem — że młodo-Czesi nie mają w ogóle tendencyj panslawistycznych?

— Ja wiem — odpowiedział Gregr — że u was Czesi a szczególniej młodo-Czesi uważani są za przyjaciół rosyjskich, a mimo to właśnie z obozu staroczeskiego odezwały się głosy przychylne Rosji. Zapewniam pana, że jesteśmy już za dojrzali, by w przyłączeniu się do Rosji widzieć coś innego niż zgubę narodu naszego. Tem, czego chcemy, jest silna Austrja z zupełnem równouprawnieniem wszystkich narodowości. W przyłączeniu się do Słowian, szukamy ochrony przeciwko bezwzględności niemieckiej, a że ta jest daleko niebezpieczniejszą od rosyjskiej tego doświadczyć musieli Polacy w Poznańskiem. Wszelki panrusyzm jest nam tak obcy jak Polakom, kłamstwo to kolportują tylko tendencyjne dzienniki.

— W czem pan widzisz — zapytałem — różnicę pomiądzy młodo- a staro-Czechami?

— Tylko w tem, że jesteśmy w każdym względzie liberalniejszymi i hołdujemy zasadzie postępu.

— Jak zdaniem pańskiem skończy się sprawa Gautscha?

— O tem nic da się jeszcze nic powiedzieć, gdyż rząd ciągle jeszcze prowadzi rokowania z klubem czeskim. W każdym razie gdy już będzie odpowiedź na interpelację, będziemy żądali rozprawy nad nią, a staro-Czesi będą zmuszeni także za tem głosować. W parlamencie tworzymy my młodo-Czesi mniejszość, ale za nami stoi większość narodu.

Wreszcie zaręczał mi Gregr, że wszystko, co powiedział w obec mnie o usposobieniu Czechów względem Rosji i o przyszłym klubie słowiańskim, nie jest frazesem pustym ale ścisłą prawdą.

— Daję — rzekł — na to słowo honoru i proszę pana powtórnie byś to ogłosił. Wszystko, co by się temu sprzeciwiało, dostaje się w obieg przez prasę niemiecką i nie jest zgodne z prawdą.

Na tem zakończyła się moja rozmowa z Gregrem.

Wiedeń 17. października. Demokraci, antisemici i dzicy zamierzają założyć związek, który nie będzie się wprawdzie nigdy schodził, ale będzie mógł przeforsowywać wybór swoich członków do komisyj.

Wiedeń 17. października. Koło polskie miało wczoraj posiedzenie, na którem do komitetu wykonawczego wybrani zostali: Jaworski, Czartoryski, Grocholski, Benoe i Czerkawski.

Na miejsce Szymanowskiego wybrano sekretarzem Cieńskiego. Starzeński, który z powodu nieporozumienia z Mattuszem wystąpił był z komisji budżetowej, został wybrany do niej ponownie.

Hausner, który na poprzedniem posiedzeniu postawił był wniosek, by w ustawie o pocztowych kasach oszczędności pozostawić rządowi prawo każdorazowego ustanowienia stopy procentowej, nie przybył na posiedzenie z powodu słabości.

Abrahamowicz żąda reasumcji poprzedniej uchwały. Grocholski zawiadamia, że Czesi i klub Liechtensteina sprzeciwiają się ruchomości stopy procentowej, a to ze względu na kasy zaliczkowe, które z motywów policznych mogłyby być w ten sposób uciskane.

Rapaport oświadcza się za wnioskiem Hausnera.

Lewakowski i Abrahamowicz robią uwagę, że im więcej pieniędzy napłynie do kas pocztowych, tem mniejszą korzyść będą miały kraje koronne z zakupna renty.

Koło uchwaliło nie przedkładać wniosku Hausnera, a gdyby z innej strony wniesiony został, głosować przeciwko niemu.

Popowski żąda, by komisja jurydyczna Koła postawiła pozytywne wnioski co do zaprowadzenia sądów pokoju.

Grocholski przyrzeka, że przedmiot ten postawi na najbliższym porządku dziennym. Dep. Hompesch uwiadamia, że byli u niego deputowani dwóch gmin okręgu rzeszowskiego z prośbą, ażeby wstawił się o wypuszczenie na wolność zamkniętych 10 chłopów z powodu oporu przeciw ustawie drogowej. Ofiarują oni kaucję w każdej wysokości. W sprawie tej przemawiali pp. Machalski, Alfons Czajkowski, Grocholski i Gniewosz, zaznaczając, że Koło polskie nie może mięszać się do spraw czysto sądowych.

Grocholski zapewnia jednak, że w razie skazania chłopów poprze prośbę o ich ułaskawienie. Czajkowski sądzi, że zaniedbanie wykonania istniejących przepisów byłoby nieszczęściem dla kraju. W rezultacie Koło postanowiło do sprawy tej się nie mięszać, ale natomiast upoważnia Hompescha do działania na własną rękę.

Wiedeń 17. października. Ponieważ artylerja I. i XI. (lwowskiego) korpusu jest od wiosny znacznie wzmocnioną, przeto w obec spokojniejszej sytuacji część zapasów przeznaczoną została na utworzenie artylerji w 15. korpusie

Wiedeń 16. października. Z powodu wczorajszej walki wyborczej w Przybramie, pisała *Polit. Corresp*: „Naród czeski niech ma to przed oczyma, że stoimy u początku akcji na wielkie rozmiary, która nie skończy się na jednym akcie.

Praga 17. października. Wyborcy Kłodna wezwali Trojana, ażeby wystąpił z czeskiego klubu.

Buda-Peszt 17. października. Według *Pester Lloyda* wniesie dr. Dunajewski przedłożenie o podatku od cukru.

Barcellona 17. października. Dwunastu ludzi aresztowano pod zarzutem przygotowywania spisku.

Nowy Jork 17. października. W czasie podróży Clevelanda przez Kanzas uczyniono zamach na pociąg przez podpalenie progów. Pociąg w czas wstrzymano. Ma to być pierwsze czynne ostrzeżenie anarchistów.

Kopenhaga 17. października. W przyszłym tygodniu ma udać się car w odwidziny do cesarza niemieckiego (?)

Sofja 17. października. Wiadomość, iż metropolita Klement zapewnił na audjencji ks. Koburga o swej lojalności, wywołała wśród szeregów opozycji zaniepokojenie. Pisma większości przyjmują to z rezerwą.

Berlin 17. października. Półurzędowa *Post* przyklaskuje myśli poruszonej przez gabinet rzymski, przeprowadzenia próbnej mobilizacji, Włochy bowiem przeznaczone są do odegrania ważnej roli.

Rzym 17. października. Pątnicy francuscy przybyli. Spokój panuje zupełny. *Riforma* nakłania do spokoju, gdyż rząd stoi niewzruszenie w obronie całości państwa, ale też ochraniać będzie zagwarantowane traktatami prawa papieża.

Bruksela 17. października. Arcyks. Stefanja z powodu przeziębienia była cierpiącą, obecnie jest zdrową. Dziś odjeżdża do Monachjum.

Wiedeń 17. października. Kredyty 283·10; koleje państwowe 227·10; węg. złota renta 99·23½.

Dieczyn 17. października. Zgromadzenie wyborców wyraziło Knotzowi wotum ufności i dodało życzenie, by pozostał w klubie. Knotz odpowiedział, że jest to dla niego niemożliwe.

Wieden 17. października. Komitet wykonawczy odbył dziś posiedzenie. Staroczesi utrzymują, że jeżeli nie otrzymają pomocy, któraby im zapewniła stanowcze powodzenie, wówczas młodoczeski wpływ zdyskredytuje ich i zniewoli ich do przejścia w szeregi opozycji. Żądają cofnięcia rozporządzenia o egzaminach państwowych i podziału teologicznego fakultetu w Pradze. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie komitetu wykonawczego z ministrami. Posiedzenie było burzliwe. Rieger zasypywał Gautscha zarzutami, twierdząc, że jest on na wskroś nieprzyjaźnym dla Czechów, że brak mu bezstronności. Gautsch odpowiada, iż od dłuższego czasu w komisji budżetowej wykazywał konieczność należytego rozdziału szkół średnich i że zyskał za to poklask Zeithamera. O nienawiści ku Czechom nie może być u niego mowy. Czesi odpierają to oświadczenie jako frazeologję, żądają albo cofnięcia rozporządzenia, albo zupełnej reformy szkół średnich i ludowych w duchu decentralizacji. Polacy popierają to żądanie.

Gautsch bardzo rozdrażniony odpowiada, że nie zgodzi się na podobną decentralizację jakiej życzą sobie Grocholski i Rieger. Co najwyżej może zezwolić na decentralizację szkół przemysłowych.

Rozprawa nie doprowadziła do żadnego rezultatu i ma być dziś dalej prowadzoną. Dziś rozeszła się pogłoska, że Gautsch poda się do dymisji. Dowiaduję się, że między Czechami i Polakami znowu nastąpiło ściślejsze połączenie. Gautsch albo będzie musiał poczynić koncesje lub podać się do dymisji. Liechtenstein i Hohenwart uderzają gwałtownie na Gautscha.

Wiedeń 17. października. Najbliższe posiedzenie izby panów odbędzie się 21. b. m., rada państwa ma być odroczoną przed zwołaniem delegacyj. Przedtem zażądać ma minister handlu upoważnienia zawarcia prowizorycznego traktatu handlowego z Niemcami i Włochami.

Wiedeń 17. października. Cesarz przybył wczoraj do Wiednia.

Ks. Wilhelm pruski odjechał do Włoch do niemieckiego następcy tronu.

Sofja 17. października. Nominacja Nikołajewa adjutantem księcia, została cofniętą.

Pojutrze przyjmować będzie książę metropolitę Klementa.

Berlin 17. października. Podróż carską do Niemiec uważają za zupełnie pewną.

Z powodu afery Caffarela, ma być car względem Francji źle usposobiony.

Bruksela 17. października. Przy wyborach komunalnych w całej Belgji przedsięwziętych, świetne zwycięstwo odnosi partja liberalna. W Brukseli zwyciężyła lista liberałów 1100 głosami listę koalicyjną republikanów i socjalistów. Obawiają się dziś tu rozruchów i demonstracyj socjalistycznych.

Belgrad 17. października. Najwyższa rada kościelna wniosła prośbę do rządu o kreowanie samoistnego patryarchatu dla Serbji.

Wiedeń 17 października. Giełda zbożowa. Pszenica jesienna 7·31, wiosenna 7·53. Owies jesienny 5·70, wiosenny 6·02. Żyto jesienne 6·10. Nowa kukurudza 6·05.

Wiedeń 17. października. Na targ bydła przypędzono 3462 wołów, z tego galicyjskich 937 po 52 do 59., paszowe 46 do 52, krowy 45 do 53.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17 października 1887 r.

HOTEL ŻORZA. K. hr. Dzieduszycka, z Gwoździca. A. hr. Starzeński, z Dąbrowki. E. Sutter, z Biały. J. Bielski, z Rychlic. H. dr. Hofmansthal, z Wiednia. A. Tripplin, z Warszawy. L. Chaule, z Gródka. Dr. Czerniewski, z Podola ros. M. Sobański, K. Sobański, M. Sobański, z Podola ros. A. Błażowski, z Przemyśla. S. hr. Dzieduszycki, z Gwoździca. M. Poznański, z Paryża. H. Mierzeński, z Dembowicy. J. Kaiser, z Wiednia. J. hr. Potulicka, z Glinian. J. Czerniakowski, z Kiplaczki. E. Mendel, z Londynu.

HOTEL FRANCUSKI. W. Eminowicz, z Stanisławowa. A. Beil, z Stanisławowa. A. Sozański, z Kornelowic. F. Hikada, z Wiednia. J. Kücler, z Złoczowa. H. Barber, z Złoczowa. W. Racieński, z Kołomyi. W. Krainski, z Wyszatyc. F. Pollak, z Wiednia. G. Muresan, z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 17. Października 1887.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	214 25	217 25
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 —	225 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	281 —	286 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	99 50	100 50
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	103 10	104 10
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51	95 50	96 50
Towarzystwa kredyt. gal. 5-proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwa kredyt. gal. 4-proc. w. a.	95 25	96 25
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	101 —	102 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 l.	92 75	93 75
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	97 9	99 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 5% w. a. w likwid.	50 —	55 —
„ „ „ 2½% w. a.	41 —	47 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103 50	104 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 50	105 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	18 75	20 75
„ Stanisławowa	32 —	36 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 92
Dukat cesarski	5 88	5 98
Napoleondor	9 88	9 98
Półimperiał	10 24	10 34
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 20	61 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17. Października 1887 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	21 40	24 50
„ węgierskie banku kredytowego	289 75	289 25
„ Banku anglo-austrjackiego	111 —	111 50
„ Unionbanku	214 —	213 25
„ kolei Karola Ludwika	215 25	215 25
„ kolei północnej	256 —	255 75
„ kolei południowej (Lombardy)	87 75	86 75
„ kolei Alföldzkiej	179 —	179 —
„ kolei państwowej	226 60	227 40
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	223 —	222 75
„ kolei węgiersko północno-wschodniej	161 —	161 —
Losy komunalne wiedeńskie	128 75	128 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	—	—
Węgierskie obligacje indemnizacyjne	103 50	103 50
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	173	172 50
Losy regulacji Cisy	123 40	123 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	228 —	227 25
Renta węgierska złota 4 proc.	99 50	99 8.
Akcje Bankvereinu	92 60	93 —
Rosyjski rubel papierowy	1 11	1 10
Losy premjowane węgierskie	122 75	122 50
Akcje kredytowe	283 80	283 20
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleondory	9 98	9 93
Berlin, dnia 15. Października 1887 r. (godz. 5 min. 35 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	m 1 80	m. 1 80
Akcje austrjackie kredytowe	462 —	462 —
Akcje kolei Karola Ludwika	88 —	88 —
Austrjackie banknoty	161 81	162 70
Akcje kolei południowej (Lombardy)	143 50	143 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	53 80	53 8.

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887 r.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg kurjerski
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	3·58
Z Podwołoczysk	10·21	3·05	3·50	2·15
Z Podwołoczysk na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		4·35		
Z Zimnej wody (poc. lok.)		4·34		
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·15
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	4·08
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Zimnej wody (poc. lok.)		7·58		
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·0	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6 36			

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5. i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w inne dnie powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Don Cezar

Król	Kar ński
Don Fernand de Mirabolas, minister	Myszkowski
Don Raimundo Onofrio de Colibrados, sek.	Sk lski
Donna Urraca jego żona	Kasprowicz
Don Cezar	La kowski
Pueblo Escudero	Zimajer
San Ito	Wilkus
Juan	Zion
Pedro	Borolzij
José	Heinrich
Manuel	Malczeska
Federigo	Nowicka
Laurenzo	Wągil
Eugenio	Rutkowska
Marjan	Kadwan
Kapitan Martinez	Gosiński
Alcada	Lo ński
Alerta żołnierz	Koncewicz

Karol Bałłaban

we Lwowie
pod **„Złotym Kogutem"**
ulica Halicka l. 23,
polecam
Swieży transport chińsko-rosyjskiej HERBATY

pół kilo Congo cesarski	zł. 2·—
pół „ Familijnej	3·—
pół „ Melange de Moskau	4·—
pół „ Imperial	5·—
pół „ wysiewków własn. wysiewu	1·70
pół „ „ sprowadzanych	1·50

Herbaty ciemno naciągają, są woni nader przyjemnej i wystarcza kupiasta łyżeczka na dwie szklanek wyśmienitej herbaty. 1679

Wielki wybór
Koców wełnianych Rakszawskich
(Łańcuckich)
1[80] mtr. długich w cenie od 2·50 do 7 złr.
Sukna nieprzemakalne Rakaszawskie
(Łańcuckie)
w cenie od 1·50 do 2·60 złr. za meter.
Burki gotowe
po cenach bardzo przystępnych.
Czapki batorówki zimowe
po 1 złr. 1778
p o l e c a:
A. Borówka w Rzeszowie.
Bazar wyrobów krajowych.

W. WIŚNIEWSKI

we Lwowie,
plac Bernardyński l. 11,
wyrabia
obuwie mezkie
prawidłowe, według metody profesora anatomji Müllera.
jakoteż wszelkie obuwie m ę z k i e, d a m s k i e i d z i e c i n n e.

☞ Szczególną uwagę zwraca się na całkiem nowe zapięcia guzików przy bucikach damskich, bez przyszywania guzików. ☜

Oraz poleca **obficie każdego czasu zaopatrzony skład** wszelkiego rodzaju ubuwia. 1776

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego
pod godłem: 1548

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie i na prowincji.
Odbiorcom nad 50 kilo opust.

WINA butelkowe
z król. węg.
Centralnej
PIWNICY WZOROWEJ
zostającej pod nadzorem i kontrolą
król. węg. ministerstwa handlu
Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne
poleca
wyłączny zastępca dla Galicji
ST. MARKIEWICZ
we Lwowie.
☞ Cenniki szczegółowe na żądanie chętnie nadesłane zostaną. 1576

Nakładem księgarni 1763
K. ŁUKASZEWICZA
we Lwowie
wychodzi w 20 tygodniowych zeszytach po 15 ct.
najnowsza powieść **A. Daudeta**
„NABOB"
P. T. abonenci z prowincji, raczą na koszta przesyłki pocztowej, załączać 3 ct. na każdy zeszyt.

20 parcel do sprzedania

przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki i Kazimierzowskiej. 1753
Bliższe informacje udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer.

Z powodu słabości właściciela
jest zaraz do sprzedania 1779
CUKIERNIA
w większem mieście
pod korzystnemi warunkami.
Bliższej informacji udzieli z grzeczności Administracja „Dziennika Polskiego."

LEŚNICZY

z wyższym państwowym egzaminem, były słuchacz szkoły lasowej we Lwowie, z długoletnią praktyką, posiadający bardzo chlubne świadectwa, poszukuje posady samoistnego gospodarza leśnego. Zgłoszenia pod adresem: P. **Daniel O. Zeniuk**, ul. Cmentarna l. 20 B. we Lwowie. 1783

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie
posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy
Dziejów powszechnych
Szlossera i Hagena
(t. 1—22)
i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą *ratami po 3 złr. miesięcznie.*
Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

MAGAZYN
A LA VILLE DE PARIS
poleca 1777
NOWOŚCI
na sezon jesienny
jak
krawatki, rękawiczki, kapelusze twarde Habiga i miękie angielskie, czapki, pledy i kocyki, surduty i kamizelki angielskie do polowania, chustki francuskie i szelki
oraz
Wszelkie inne nowości w ogromnym wyborze
po powrocie z podróży.
Gabryel Stark.

KALENDARZ
illustrowany
„ŚMIGUSA"
na rok 1888
wyjdzie z początkiem Października.
Egzemplarz kosztuje 50 ct.
1 tuzin 5 złr.
Zamówienia przysyłać należy do Drukarni „Dziennika Polskiego" we Lwowie, ulica Batorego liczba 26.

„Szkice wschodnie"
(Bosfor, Dunaj, Bałkan)
Władysława Dunina
wyszły z druku i są do nabycia we wszystkich księgarniach.
☞ **po cenie 1 złr. 60 ct.** ☜

Zarząd Dóbr Osiek poczta Oświęcim
poszukuje uzdolnionego
Ekonoma
z dobremi poleceniami i żonatego, któryby mógł i samodzielnie większe gospodarstwo prowadzić. Warunki dobre. Wstęp do obowiązku zaraz lub najdalej do dnia 1. Stycznia 1880 r.
Oferty wraz z załączeniem świadectw wprost do Zarządu. 1789
Również potrzebny jest
Praktykant gospodarczy
kawaler, za miernem wynagrodzeniem i wiktem, wstęp zaraz.

Najlepszy miód w plastrach
kilo 60 ct. w drewnianych pudełkach od kilo i wyżej z wolnem opakowaniem.
Najlepszy MIÓD różanny
kilo 50 ct. w 5-kilow. puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) dostarcza za nadesłaniem przypadającej kwoty lub za pobraniem **Jerzy Dolenec**, handel miodu **w Lublanie** (Laibach) **Kraina.**
Dalej polecam pasiecznikom, piernikarzom i kupcom najlepszy gwarantowany miód do karmy, miód surowy, miód czyszczony, patokę po najtańszych cenach.

Właściwa temperatura
Piwa Pilzneńskiego
rozstrzyga stanowczo o jego pożyteczności dla zdrowia konsumentów. Piwo zbyt chłodne sprowadza katary i inne dolegliwości żołądkowe; piwa stosunkowo za ciepłego nie weźmie do ust żaden z P. T. amatorów. Natomiast piwo, podawane z właściwą temperaturą, gasi pragnienie i znakomicie zdrowiu służy. O prawdziwości tego poświadczyć może każdy z P. T. gości, który pije Piwo Pilzneńskie (z browaru akcyjnego) w handlu korzennym i delikatesów
St. Wojciechowskiego
róg Chorążczyzny 6.
Dla P. T. amatorów W I N A
polecam wyśmienite 1549
WINO STOŁOWE, litr 44 ct.

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje
od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy
we Lwowie 1557
i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe

3½%	płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4%	„ „ 60 „ „ „
4½%	„ „ 90 „ „ „

Lwów, 1. kwietnia 1887.
(Przedruk nie będzie płacony). Dyrekcja.

Gwarectwo Gailthalskie
ces. król. uprzywil.
Fabryka dachówek Feistritza Gail
Karyntja
Patentowana dachówka paralelna o falcu sznurowym
odszczególniona najwyższą nagrodą na wystawie keramicznej w Paryżu r. 1884, łączy w sobie wszystkie zalety: lekkość, trwałość, piękność i taniość, oraz wielką siłę oporu przeciw mrozowi i śniegowi. G w a r a n c j a 5-l e t n i a.
Zaprowadzona we Włoszech, Szwajcarji, Francji, Niemczech i Ameryce.
G w a r e c t w o jest właścicielem patentu na paralelne dachówki o falcu sznurowym Nr. 20025 na cały obręb austro-węgierskiej monarchji i udziela pozwoleń na fabrykację tych dachówek według podania wymiaru odnośnego rajonu, przyczem jednak dostarcza pod gwarancją kompletne urządzenia i materjały i wprowadza w ruch wyrób.
Fabrykacja może być obejrzaną zawsze w naszej fabryce 1781
Gwarectwo Gailthalskie.

WODA BOTÔTA
znakomity środek od bolu zębów, wyrobu
A. POKORNEGO
magistra farmacji, (dawniej W. Tepy).
Lwów, ulica Wałowa l. 15.

Nie ma drugiego środka nad tę **wodę do ust,** która uśmierza znakomicie ból zębów, usuwa najboleśniejsze fluksje i leczy wszelkie zranienia i owrzodzenia ust i dziąseł, które wzmacnia, usuwając zarazem nieprzyjemny odór. Zapobiega także dalszemu próchnieniu i zapaleniu dziurawych zębów, co potwierdzają liczne uznania; oto niektóre z nich:

U Z N A N I E.

Próbowałem wiele środków na ból zębów i wzmocnienie dziąseł, bez skutku jednak; aż gdy uciekłem się do ostatniego środka, jaką jest pańska **„Eau de Botôt"** — przyszedłem do przekonania, że niepotrzeba szukać obcych bogów, mając tak znakomity środek u siebie. Po użyciu jednej flaszeczki, uczułem ustępujący upoczczywy ból, a codzienne płukanie tą znakomitą wodą sprawiło, że z każdym dniem czuję wzmocnienie dziąseł. Przesyłając Szanownemu Panu niniejsze podziękowanie, które, gdybyś Pan zechciał, możesz na pociechę cierpiących podać do wiadomości powszechnej, upraszam o nadesłanie mi 4 flaszek znakomitej wody de Botot.

A. Kr.... w Krakowie, ul. św. Tomasza.

Do Wgo A. P o k o r n e g o, we Lwowie.

Korzystając z pańskiego znakomitego wynalazku na ból zębSw **„Eau de Botôt"** upraszam o przysłanie mi jeszcze dwu flakonów.

Z szacunkiem ***Marja Seidler w Stanisławowie.***

SPOSÓB UŻYCIA: Do pół szklanki letniej wody należy dać 1 łyżeczkę do kawy **„Wody Botôta"** i płukać tem kilka razy dziennie usta; zaś przy silnym bolu trzeba zwilżoną kilku kroplami watę włożyć do dziurawego zęba.

Cena większej flaszki 1 zł., mniejszej 40 ct. 1751

„WIENIEC POLSKI"
pismo ludowe polityczne
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.
„PSZCZÓŁKA"
pismo ludowe illustrowane
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:
Redakcja i Administracja „Wieńca" i „Pszczółki" we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8.

„Tanningene" Czerny'ego
jest najlepszym, wolnym od ołowiu, nieszkodliwym
Środkiem do farbowania włosów
siwych, białych, rudych i w ogóle niemiłej barwy na głowie, brodzie, również brwi, tak, że za jednorazowem tylko użyciem przybierają natychmiast nienagannie lśniącą, **brunatną** lub **czarną** barwę naturalną, której ani mycie mydłem, ani gorąca kąpiel zetrzeć nie zdoła.
Cena 2 złr. 50 ct.

„Orientalne mleko różane" Czerny'ego
czyni płeć tak delikatną, tak lśniąco białą
i młodzieńczo świeżą,
że żaden inny środek nie może sprawić tego; znakomity środek na **plamy, piegi, wągry, czerwoność twarzy, opalenie,** w ogóle na wszystkie nieczystości skóry; usuwa każdą płeć żółtą lub brunatną i zastosowuje się równie dobrze do wszystkich części ciała (wcale nieszkodliwe) **1 złr.**
Mydło balsaminowe do tego 30 ct.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń, Wallfischgasse Nr. 5.
(w pobliżu c. k. opery nadwornej).
Skład we Lwowie u Zygmunta Ruckera, apt. (apteka pod „Srebrnym Orłem", poleca) w **Przemyślu** u Wł. Nahlika, apt.; w **Kopyczyńcach** u M. Redera, apt.; w **Krakowie** u W. Redyka apt.; w **Czerniowcach** u Altha c. k. apteka obwodowa; w **Opawie** u Klementyna Pohl, parfumerja Oberring 8, oraz w wielu innych renomowanych aptekach i parfumerjach.
Prawdziwe **tylko** zaopatrzone nazwiskiem **Antoni J. Czerny!**
Dokładne prospekty wszystkich mych wyrobów przesyłam gratis i franco.
☞ Proszę anons ten zachować według okolicznościowej potrzeby, ponieważ tylko rzadko okazuje się. ☜ 1740

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA
nowo odkryty 1577
PROSZEK ZAMORSKI
zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia
w Droguerji J. ANDÉLA
13 „zum schwarzen Hund," Hnsgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hübner, Jakób Beiser apt., P. Gilhofer apt., Karol Bayer, ulica Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY; A. A. Helny aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym. Reder apt. NOWY TARG: Ad. Baumannn, K. Lauer, S. Holzgrunn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner. J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

LOTERJA
na dochód Towarzystwa polskiego bratniej pomocy i Czytelni polskiej
w Czerniowcach.
1000 wygranych wartości 8000 złr. w. a.
Główne wygrane: wspaniały serwis srebrny, fortepian najnowszej konstrukcji, wspaniały obraz olejny. 1767
Cena 30 ct.
Rozsprzedażą losów zajmuje się: **Bank krajowy** w kasie głównej i we wszystkich z a s t ę p s t w a c h.
Ze względu na cel tej loterji uprasza się o liczne zgłoszenia.
Losowanie dnia 4. grudnia 1887.
Sprzedaż losów za pośrednictwem Banku krajowego i jego zastępstw zamyka się **dnia 31. października 1887.**

Kto ma coś do anonsowania, jako to **interes, towary, kupno** lub **sprzedaż** i t. d. i t. d. niech się uda do istniejącego od 29 lat
I. austr. Biura ogłoszeń
A. OPPELIK
w Wiedniu, I., Stubenbastei 2.
Załatwia ogłoszenia **rzetelnie** i **najtaniej** we wszystkich gazetach, pismach fachowych i kalendarzach w kraju i zagranicą.
— **C e n n i k i b e z p ł a t n e.** —

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

R. DITMAR
we Lwowie 1737
GŁÓWNY SKŁAD
GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.
Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 25 ct.
„ „ gospodarskiej „ . . . . 28 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbior
opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze
„ 25 „ 3 „ „ „
„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.
☞ **Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.** ☜

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.
Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

☞ **TELEFONU Nr. 226.** ☜

H. Nestla mączka dla dzieci
od 16 lat z pożądanym skutkiem używana.
21 odznaczeń
między temi
8 dyplomów
honorowych
8 złotych medali.
Niezliczona ilość świadectw pierwszych znakomitości lekarskich.
(Marka fabryczna).
Mączka ta jest najlepszem pożywieniem dla małych dzieci.

W braku mleka macierzystego jest znakomitym środkiem pomocniczym, ułatwia odłączenie i jest bardzo łatwą do trawienia, zaleca się ją także i **dorosłym** przy **cierpieniach żołądkowych** jako doskonałe pożywienie. Ażeby się ustrzedz przed rozmaitemi falsyfikatami, każda puszka opatrzoną jest podpisem **Henryka Nestle** a na etykiecie nakrywki znajduje się marka ochronna właściciela głównego składu **F. Berlyaka.**

Puszka kosztuje 90 ct.
Henryka Nestla skondenzowane mleko.
Puszka kosztuje 50 ct.

Główny skład dla Lwowa w aptece **Piotra Mikolascha** i we wszystkich aptekach jakoteż handlach materjałów tak we Lwowie jak i na prowincji. 1613

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy, telegrafista, poszukuje umieszczenia. Adres: Administracja „Dziennika Polskiego."

Sofka dobra do sprzedania, ul. Łyczakowska 5, u dozorcy domu.

Ogrodnik, egzaminowany botanik, zaopatrzony świadectwami jak najlepszemi, powróciwszy z południowej Rosji do kraju, poszukuje miejsca na prowincji lub zagranicą. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Półkryty powóz na 4 siedzenia jest do nabycia. — Wiadomość l. 35, ulica Ormiańska u furmana Michała Klisowskiego lub w Administracji „Dz. Polsk."

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Ekspedytor pocztowy z uzdolnieniem telegraficznem trzechletnią praktyką, kaucjonowany, uzdolniony do samoistnego prowadzenia obu urzędow, poszukuje zaraz umieszczenia. Przytem jako słuchacz filozofji, może udzielać w domu pana Pocztmistrza, lekcji z zakresu nauk gimnazjalnych. Zgłoszenia nadesłać prosi J. E. S. poste restante Brody. 419

Zdolny froter, który od dłuższego czasu zatrudniony był w większych domach, podejmuje się całkowitego zapuszczenia jako też i czyszczenia podłóg pod skromnemi warunkami, ręcząc za sumienne i staranne wykonanie. Łaskawe zgłoszenia uprasza Józef Wagner, ulica Cłowa l. 6, ostatnie drzwi w podwórzu.

Mieszkania i sklepy.
po 1 cencie od wyrazu.

Wałowa 3. Pierwsze piętro do najęcia. Siedm pokoi, kuchnia, przedpokój. 411

Sklep względnie **dwa sklepy** do najęcia. Sobieskiego 2, (plac Marjacki 10). 411

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoje z przynależnościami. **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach **Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej** donajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera,** Kazimierzowska 37. 241

Korespondencja prywatna.

Kawaler przystojny, pragnie ożenić się z kobietą miłą, młodą, mającą realność na prowincji. Łaskawe oferty celem bliższego porozumienia. 420

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.